Nr. 153. **Dziś 8 stron.** Czwartek, dnia 8 Lipca 1937 roku Cena 10 gr. Rok XXXII

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

ś. p.

STEFAN JARZĘBIŃSKI

Ławnik Zarządu Miejskiego w Częstochowie

Zmarł dnia 5-go lipca 1937 r.

W Zmarłym tracimy oddanego Miastu Obywatela i działacza samorządowego.

Prezydent Miasta, Rada Miejska i Zarząd Miejski.

Ofensywa powstańców
rozwija się pomyślnie

Salamanka. — Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej:

W Biskai marsz powstańców trwał w dalszym ciągu do granic prowincyj Biskaja i Santander. Po wspaniałych walkach powstańcy zdobyli góry Castro i Alen, gdzie nieprzyjaciel zorganizował opór, korzystając z naturalnej fortecy, jaką stanowi tamtejszy teren. Zdobyliśmy cały ten masyw górski. Na stronę naszą przeszło 75 milicjantów.

Na froncie Leon wojska asturyjskie i prowincji Leon, działające łącznie, okrążyły Somiedo, odcinając i dziesiątkując całkowicie batalion asturyjski. Kolumna, która spieszyła na pomoc, została rozproszona. Nieprzyjaciel wycofał się, pozostawiając na liniach wojsk powstańczych przeszło 300 zabitych. Wzięliśmy do niewoli 75 jeńców i zdobyliśmy 295 karabinów ręcznych i 2 moździerze. — Rowy w tej okolicy są pełne trupów jeszcze niezebranych z powodu trudności terenu. W następstwie tych działań 13 pozycyj nieprzyjacielskich, stanowiących front Somiedo, zdobytych zostało przez wojska powstańcze. Straty powstańców są niewielkie.

Na froncie madryckim atak nieprzyjacielski na drogę do Casa del Campo został odparty. Nieprzyjaciel pozostawił tam wielu zabitych. Inny atak pod Suesta de las Perdices, poprzedzony natarciem 14 tanków rosyjskich, został również odparty. Czerwoni cofnęli się, pozostawiając na placu wiele trupów. Jeden czołg został zniszczony, a drugi dostał się w ręce powstańców. Trzeci atak na skrzydle tego odcinka, poparty 16-tu czołgami, został również odparty.

Na froncie Aragon, po ataku, odpartym wczoraj przez powstańców na odcinku Sabinanigo, pochowaliśmy około 100 zabitych. Znajduje się tam jeszcze wielu zabitych, których zabrać jednak nie można wobec gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego.

EWAKUACJA LUDNOŚCI MADRYTU.

Londyn. — Prezes międzynarodowego Czerwonego Krzyża dr. Junod nawiązał rozmowy z rządem Walencji oraz brytyjskimi władzami dyplomatycznymi i konsularnymi w sprawie ewakuacji dużej części ludności Madrytu, nie biorącej udziału w walkach.

Jednym z zasadniczych warunków tej ewakuacji jest, by uchodźcy ci nie stali się ciężarem dla kraju, który udzieli im gościny i by mogli oni liczyć na pomoc rodziców lub przyjaciół, którzy już urządzili się. Czerwony Krzyż otrzymał już w tym względzie zapewnienia, dotyczące około 4.000 osób w większości kobiet i dzieci. Dr. Junod organizuje obecnie transport tych uchodźców z Madrytu do Walencji, gdzie do dyspozycji jego oddany został przez W. Brytanię okręt szpitalny „Maine".

34 PROWINCJE W RĘKACH POWSTAŃCÓW.

Salamanka. — Radio National podaje: Na froncie biskajskim posuwanie się wojsk powstańczych trwa od czasu zajęcia Bilbao. Marsz ten odbywa się na froncie długości 5 klm., a głębokości przeciętnie 15 klm. Odzyskana powierzchnia wynosi zatem 750 klm. kw. Hiszpania narodowa obejmuje obecnie 34 stolice prowincyj, wszystkie posiadłości afrykańskie, Maroko, Gwineję, Fernando Po, Ifni i Rio de Oro, podczas gdy w rękach czerwonych znajduje się tylko 16 stolic prowincjonalnych.

UCHODŹCY.

Bordeaux. — Przybył tu statek „Molton", przywożąc 1.747 uchodźców z Santander. Uchodźców wysadzono na ląd.

Nowa propozycja Anglii
w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii

Londyn. — W oczekiwaniu na zebranie się komitetu nieinterwencji, który zadecyduje o dalszych losach kontroli granic Hiszpanii, odbywa się żywa wymiana zdań pomiędzy poszczególnymi zainteresowanymi mocarstwami. Przeprowadzone sondowanie opinii 27 mocarstw, reprezentowanych w komitecie wykazały, że Niemcy i Włochy są całkowicie osamotnione i nie mogą liczyć nawet na czynne poparcie Portugalii.

W kołach politycznych Londynu utrzymuje się przekonanie, że Anglia wystąpi z nową propozycją kompromisową, według której byłaby utrzymana koncepcja angielsko-francuskiej kontroli wybrzeży hiszpańskich przy równoczesnym jednak przyznaniu obu stronom walczącym ograniczonych bardzo praw stron wojujących. Według opinii niektórych kół angielskich ta koncepcja kompromisowa natrafi jednak na zdecydowany opór Niemiec i Włoch, gdyż utrzymanie kontroli angielsko-francuskiej uniemożliwiłoby niemal obu tym państwom regularne zaopatrywanie gen. Franco w potrzebny sprzęt i materiał wojenny.

Równocześnie rozeszły się mało prawdopodobne pogłoski o rokowaniach, podjętych przez Anglię bezpośrednio z gen. Franco. Według tych pogłosek gen. Franco miał jakoby złożyć Anglii zapewnienie uszanowania jej interesów w Hiszpanii i na wodach hiszpańskich i miał wyrazić pewne zastrzeżenia co do rzekomej bezinteresowności pomocy włosko-niemieckiej. Pogłoska ta brzmi wysoce nieprawdopodobnie, gdyż w obecnej sytuacji wojennej trudno jest przypuścić, ażeby gen. Franco zdecydował się na zrezygnowanie z czynnej współpracy z rządem włoskim i niemieckim, bez pomocy których nie mógłby podołać własnymi siłami trudnościom wojennym.

Najbliższe dni wyjaśnią, w jakim kierunku potoczy się dalszy rozwój wypadków. W każdym razie w kołach politycznych Londynu sytuacja obecnie jest oceniana nadal jako bardzo poważna.

Po wizycie pana marszałka Śmigłego - Rydza w Lipkowie.

Zdjęcie przedstawia p. marszałka Śmigłego - Rydza podczas uroczystej mszy św. polowej, odprawionej przez ks. prałata Błażińskiego na boisku sportowym w Lipkowie. W pierwszym rzędzie na prawo siedzi prezes Rady Ministrów gen. Felicjan Sławoj Składkowski.

Straszliwy głód
w prowincji chińskiej.

Rodzice topią dzieci w studniach.

Szanghaj. — Dzienniki chińskie donoszą, że w prowincji Henań wskutek nieurodzaju rozpoczęła się katastrofa głodowa która przybrała niebywałe, nawet jak na stosunki chińskie, rozmiary.

Czterdzieści powiatów zostało bez wszelkich środków do życia. Kto może, ratuje się ucieczką.

Notowane są wypadki masowych, zbiorowych samobójstw.

Rodzice topią dzieci w studniach i sami odbierają sobie życie.

Całe powiaty zupełnie opustoszały.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców skazane są na nieuniknioną zagładę. Głodującym powiatom nikt nie okazuje pomocy.

Do prowincji zjechało wielu handlarzy żywym towarem, którzy skupują u rodziców młode dziewczęta, płacąc po 10 dolarów za każdą.

Komunikacja przez Atlantyk
Obydwa samoloty doleciały szczęśliwie.

Londyn. — Wodnopłatowiec angielski „Caledonia", który wystartował z Foynes w Irlandii do lotu nad Atlantykiem, spotkał się o godz. 4 nad ranem z wodnopłatowcem amerykańskim „Clipper", który wystartował z Botwood na Nowej Funlandii. Kapitan Wilcoxon, który dowodzi samolotem angielskim w chwili krzyżowania się wodnopłatowców, przesłał Clipperowi depeszę radiową, w której życzył dalszej pomyślnej drogi ku brzegom brytyjskim i dał wyjaśnienia co do stanu pogody i szybkości wiatrów. O godz. 7 rano, według informacyj brytyjskiego ministerstwa lotnictwa, „Caledonia" przebyła 1340 mil. ang., a „Clipper" 1240.

Foynes. — Wodnopłatowiec amerykański po przebyciu Atlantyku wylądował o godz. 10,50 w Foynes.

Botwood (Nowa Funlandia). — Samolot brytyjski „Caledonia" po przelocie nad Atlantykiem wylądował tu o godz. 6 min. 6 czasu miejscowego.

Podział Jerozolimy

Londyn. — Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem premiera Chamberlaina, na którym przyjęto raport królewskiej komisji dla Palestyny. Raport ten wraz z decyzją rządu ogłoszony będzie w czwartek. Główne zasady jednak są już znane i potwierdzają wiadomości o zamiarze podziału Palestyny: część północna i przybrzeżna zorganizowana będzie jako państwo żydowskie z głównym portem Haiffą. Jerozolima i inne święte miejsca wydzielone będą, by pozostać pod mandatem angielskim, reszta zaś połączona bę-

dzie z Transjordanią i oddana będzie synowi Husseina Emirowi Habdula.

Według zaleceń komisji królewskiej po podziale Palestyny pozostanie w części żydowskiej około ćwierć miliona Arabów. Komisja zaleca udzielenie Transjordanii pożyczki w wysokości 2 milionów funtów z tym, że Arabowie zamieszkujący przyszłe państwo żydowskie zostaliby ewakuowani i osiedleni w Transjordanii. Komisja królewska twierdzi w swoim raporcie, że wnioskodawca wnosząc o podział Palestyny ponownie doszedł do przekonania, że konflikt interesów arabskich i żydowskich jest tak wielki, że osiągnięcie kompromisu uważa za niemożliwe.

TELEGRAMY

POLSKA PODPISAŁA PROTOKÓŁ LONDYŃSKI.

Londyn.— Ambasador R.P. złożył w Foreign Office notę, zgłaszającą przystąpienie Polski do protokółu londyńskiego z dn. 6 listopada 1936 r., dotyczącego międzynarodowego uregulowania sprawy wojny łodziami podwodnymi.

ATAK NA KARD. PACELLIEGO.

Berlin. — „Angriff" występuje z gwałtownym atakiem przeciwko kardynałowi Pacelliemu, sekretarzowi stanu w Watykanie, z racji jego wizyty we Francji. Pisma berlińskie starają się zasugerować, że kard. Pacelli pragnie kontynuować politykę wrogą wobec Niemiec, zdążającą do okrążenia Rzeszy. Podobny cel przyświecał zdaniem „Angriffu", wizycie podsekretarza stanu w Watykanie Pizarro podczas koronacji w Londynie.

„Der Angriff zaznacza z emfazą, że Niemcy nie zapomną nigdy kardynałowi Pacelli, że w roku 1935 dał się fotografować na kongresie Eucharystycznym w Lourdes z byłą cesarzową Zytą oraz arcyksięciem Ottonem.

Dalsze aresztowania w Sowietach

Niedoszły zamach na Stalina?

Londyn. — Prasa japońska podaje z Moskwy, że na rozkaz Jeżowa dokonano licznych aresztowań w środowisku pracowników organów bezpieczeństwa.

Kilku oficerów 1-go baonu ze stacjonowanego w Moskwie pułku „specjalnego przeznaczenia" zostało zawiązanych w spisek antystalinowski.

Aresztowano kpt. Zdanowicza i poruczników Woronowa i Bersonowa.

Ci trzej oficerowie - czekiści podjęli się rzekomo wykonania zamachu na Stalina w samym. Kremlu.

Aresztowano ponadto kilku czekistów i inżynierów, którzy byli odpowiedzialni za ochronę Stalina podczas zwiedzania moskiewskiej kolei podziemnej.

ARESZTOWANIE KOMENDANTA GARNIZONU W MOSKWIE.

Ryga. — Szef garnizonu moskiewskiego gen. Gorbaczow został nagle aresztowany przez agentów GPU.

Wedle tych informacyj ze źródeł angielskich, aresztowano również szereg wybitnych komunistów.

Wszyscy oskarżeni są o sabotaż, szpiegostwo i porozumiewanie się z Trockim. Proces przeciwko aresztowanym rozpocznie się w dniach najbliższych.

SPISEK NA ŻYCIE DYMITROWA.

Paryż. — „Le Journal" donosi z Moskwy za ag. Radio o wykryciu spisku na życie Dymitrowa. Na czele spisku stał były rewolucjonista bułgarski Pawłow. Spiskowcy chcieli nakłonić Dymitrowa do przybycia do Leningradu z odczytem, aby zamordować go potem w czasie wydanego na jego cześć przyjęcia. Podobno Pawłow miał się przyznać do winy i wyjawić, że konsulat jednego z państw zagranicznych obiecał dostarczyć paszportów i wiz osobie, która zamordoje Dymitrowa.

BERNARD ZAKS — ROZSTRZELANY.

Moskwa. — Bernard Zaks, pseudo „Stach Nerski", jeden z przywódców Komunistycznej Partii Polski, został rozstrzelany za rzekomy kontakt z trockistami.

W numerze 4-tym czasopisma komunistycznego p. n. „Przegląd" pojawił się nekrolog o śmierci Zaksa, który „zmarł".

ŚMIERĆ JÓZEFA KOSIORA.

Moskwa, 5.7. — W sanatorium pod Moskwą zmarł Józef Kosior, brat generalnego sekretarza centralnego komitetu partii komunistycznej Ukrainy. Józef Kosior, członek centr. kom. partii, od r. 1923 zajmował stanowisko dyrektora trustu Groznieft, a poza tym szereg wyższych stanowisk w ludowym komisariacie ciężkiego przemysłu.

ZNAMIENNE NAWRÓCENIE.

Londyn. — W dniach ostatnich została przyjęta na łono Kościoła katolickiego żona sekretarza legacyjnego przy poselstwie japońskim w Londynie, p. Terasaki, wraz z dwojgiem dzieci. Ojciec św. przesłał p. Terasaki telegraficznie swe apostolskie błogosławieństwo. Jak wiadomo żona posła japońskiego w Londynie jest już katoliczką. Nadto trzy panie z poselstwa japońskiego przygotowują się do przyjęcia Chrztu św.

W SIEDZIBIE KS. WINDSORU.

Wiedeń. — Przedstawiciele władz austriackich w Karyntii na czele z namiestnikiem dr. Pucherem udali się na zamek Wasserleonburg, celem zaproszenia książęcej pary Windsor do wzięcia udziału w festiwalach sportowych, które mają się odbyć w Woertersee. Książę przyjął z zadowoleniem zaproszenie, wyrażając się z entuzjazmem o obecnym miejscu zamieszkania pary książęcej i o pięknej przyrodzie Karyntii.

Żydzi uciekają z Berlina

Berlin. — Według danych berlińskiego urzędu statystycznego, stolicę opuściło w r. 1936, 12094 żydów, natomiast przybyło do Berlina 7127. Z tego wynika, że ogółem wywędrowało z Berlina — 4967 żydów. Statystyka ta przeprowadzona jest tylko według kryterów wyznaniowych. Przeważna część żydów, którzy opuścili Berlin, udała się do Palestyny — 23,5 proc., do krajów europejskich zaś — 45.6 proc., z tego najwięcej do Anglii.

ZAWODY SZYBOWCOWE W NIEMCZECH.

Hamburg. — W ramach odbywających się w Niemczech międzynarodowych zawodów szybowcowych odbyły się w niedzielę przeloty na odległość. Najdłuższy dystans przebyli 3 zawodnicy: Polak Młynarski, Niemiec Dittmar i Niemka Reitsch. Każdy z nich przeleciał 350 km. od startu w Wasserkup do Hamburga. Młynarski swoim wyczynem pobił rekord polski, Niemka Reitsch ustanowiła nowy rekord światowy kobiecy w szybowcowych lotach na odległość. Następne dystanse przebyli: Niemiec Hoffman 275 km., Polak Żabski 215 km. (wylądował on koło Bielefeld w Westfalii), Polak Baranowski 210 km. (wylądował on w Brunświku) i jeden z zawodników szwajcarskich 205 km. Dalsze dystanse były poniżej 200 km. Z pośród 5 uczestników w zawodach szybowców polskich, dwa nie mogły uchwycić przy starcie odpowiednich prądów powietrznych i jutro ponowią próbę. Jeden szybowiec angielski rozbił się przy starcie, pilot szwanku nie odniósł.

10 TYS. DRZEW PASTWĄ BURZY.

Helsingfors. — Nad środkową Finlandią przeszła gwałtowna burza, która spowodowała olbrzymie szkody.

Ponad 10 tys. drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Połączenia telefoniczne są przerwane, a szereg domów pozostało bez dachów. Straty wynoszą kilkanaście milionów marek.

Amelia Earhart odnaleziona

Statek „Itasca" spieszy z pomocą.

San Francisco. — Niepokój o los lotniczki Earhart wzrasta, gdyż ostatnią od niej wiadomość otrzymano wczoraj o godz. 14.

Z Tokio donoszą, że lotniskowiec japoński „Ramon" otrzymał polecenie wzięcia udziału w poszukiwaniach. W tym samym celu udało się w kierunku wyspy Howland kilka japońskich okrętów wojennych.

Władze amerykańskie nadały radio depesze, zalecające czynienie poszukiwań w strefie na południe od wyspy Howland, a nie na północ. Możliwe jest, że lotniczka znajduje się na wyspach Feniksa.

Straż nadbrzeżna donosi urzędowo, że kuter amerykański „Itasca" odebrał sygnały, pochodzące od lotniczki Earhart z odległości 280 mil na północ od wyspy Howland.

Honolulu. — Kuter „Itasca" dotarł do strefy, w której, według wszelkiego prawdopodobieństwa, znajdować się może lotniczka Earhart.

Straż nadbrzeżna podaje, że dowódca kutra „Itasca" dostrzegł na pełnym morzu kilka rakiet. Wysłał on natychmiast następującą depeszę radiową: „Miss Earhart widzimy sygnały, śpieszymy ku pani".

NIE SYGNAŁ LECZ METEOR.

Waszyngton. — Statek „Itasca" biorący czynny udział w poszukiwaniach zaginionej lotniczki Amelii Earhart donosi, że wiadomość o dostrzeżeniu rakiet wypuszczonych jakoby przez lotniczkę nie odpowiada prawdzie. Jak się okazało, wzięto za sygnał świetlny spadający meteor.

ODNALEZIONA.

Waszyngton.— Kapitan statku „Itasca" zawiadomił depeszą, że odnalazł zaginioną lotniczkę Earhardt i spieszy jej na pomoc.

Anglia i Ameryka
na czele wyścigu zbrojeń

AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH W LONDYNIE O DEMOKRACJI I NIEBEZPIECZEŃSTWIE WOJNY.

Londyn. — Z okazji amerykańskiego święta narodowego odbył się bankiet, na którym wygłosił przemówienie ambasador St. Zjedn. Bingham. Oświadczył on m. in.:

Despoci zmusili W. Brytanię i Amerykę do zbrojenia się. Jeżeli tak się stało, to musimy koniecznie wygrać tę partię. Wówczas będziemy mogli żywić nadzieję, że ci, którzy dążą do wojny, zdadzą sobie z tego sprawę zanim wybuchnie katastrofa.

Aczkolwiek sytuacja obecna jest dosyć groźna, istnieją powody do optymizmu.

Jeżeli rzucimy okiem na świat, to zobaczymy, że w krajach demokratycznych istnieje dobrobyt, podczas gdy w ustroju dyktatorskim są niezadowoleni niewolnicy. Najczęstszym argumentem dyktatury jest, że stanowi ona najlepszą metodę przygotowania wojny, lecz demokracja ze swymi tradycjami stanowi jeszcze lepszą metodę zakończenia wojny.

Żywię nadzieję, że despoci mają jeszcze trochę rozumu. Muszą przecież istnieć ludzie, rozumiejący, że nie mogą wygrać wyścigu zbrojeń przeciw współnocie narodów brytyjskich i Stanów Zjednoczonych. Wyścig ten musimy wygrać.

PREZ. ROOSEVELT WYSTĄPI Z NOWYM PLANEM GOSPODARCZYM I POKOJOWYM.

Wiedeń. — W związku z powrotem premiera belgijskiego van Zeelanda z Ameryki do Brukseli krążą w Londynie sensacyjne pogłoski, jakoby prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt nosił się z planem zorganizowania pokoju świata na całkiem nowych podstawach, pragnąc przede wszystkim uregulować wpierw trudności ekonomiczne w porozumieniu z państwami europejskimi.

Niezależnie od tego ma premier van Zeeland zaproponować niebawem zmianę układu walutowego na pakt, do którego miałyby przystąpić także Włochy i Niemcy.

WZROST WPŁYWÓW KOMUNISTYCZNYCH WE FRANCJI.

Paryż. — Wpływy komunistyczne we Francji stale wzrastają, dowodem tego m. in. jest fakt nadania przez 106 gmin miejskich i wiejskich honorowego obywatelstwa Ernestowi Thaelmanowi. Thaelman jest przywódcą Kompartii Niemiec i obecnie przebywa w więzieniu niemieckim, oskarżony o zbrodnię stanu, udział w podpaleniu Reichstagu i działalność komunistyczną.

STALOWNIE AMERYKAŃSKIE PODEJMUJĄ PRACĘ.

Johnstown (Pensylwania).— 13 tysięcy robotników na ogólną liczbę 15 tys., podjęło pracę w zakładach „Cambria", należących do Bethleem Steel.

POWÓDŹ W CHINACH.

Tokio.— Północno-zachodnia część prowincji Kiang-Si o powierzch. 1500 klm. kw. została zalana. — Powódź dotknęła przeszło milion ludzi.

KTO UKRADŁ DACH Z „MOSTU WESTCHNIEŃ"?

Z Wenecji nadchodzą szczegóły stanowiącej dotychczas niewyjaśnioną zagadkę dla policji kradzieży przez nieznanych sprawców cennego dachu ołowianego, pokrywającego słynny „Most Westchnień" przy pałacu dożów. Kradzież zauważono wczoraj po południu, gdy podczas ulewnego deszczu strugi wody zniszczyły wewnętrzną powałę mostu. Ogólna waga skradzionego dachu wynosiła 20 tonn

Zatarg wawelski

Wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej został złożony P. Prezydentowi R. P.

Warszawa. — Biura Sejmu i Senatu komunikują, że w dniu wczorajszym zostały złożone na Zamku wnioski Sejmu i Senatu, zaopatrzone wymaganą konstytucyjnie ilością podpisów posłów i senatorów w sprawie przeniesienia przez ks. Metropolitę Sapiehę szczątków marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wnioski te zawieźli w godzinach popołudniowych, dyrektor biura Sejmu, Rutkowski i radca biura Senatu, Jankowski i złożyli je w kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. Wnioski podają, jako cel sesji udzielenie P. Prezydentowi R. P. pełnomocnictw do wydania dekretów, któreby sprawę przeniesienia zwłok uregulowały. Innego uzasadnienia wnioski nie mają.

Jak wiadomo, P. Prezydent bawi na wyczasach w Juracie, wnioski więc przypuszczalnie będą mu tam przesłane, aby powziął decyzję co do terminu sesji. Na ogół utrzymuje się przekonanie, że sprawa wawelska będzie włączona do programu obrad sesji nadzwyczajnej, która ma być zwołana w sprawie śląskiej. W niektórych kołach żywią też przekonania, że do tego czasu zatarg wawelski zostanie załatwiony.

W związku z tym uwagę zwróciła konferencja, jaką odbył wczoraj w Ministerstwie Spraw Zagranicznych minister Beck z nuncjuszem papieskim msgr. Cortesi.

GEN. JÓZEF HALLER W LISKOWIE.

Kalisz. — Przed kilkoma dniami zwiedzał wystawę „Praca i kultura wsi" w Liskowie Gen. J Haller z synem w towarzystwie szambelana. Potworowskiego. Po zwiedzeniu wystawy p. gen. Hallera podejmowały herbatką S. S. Służebniczki. P. gen. zwiedzał również obóz harcerski i specjalnie zainteresował się hufcem katolickim.

„SESJA ŚLĄSKA" SEJMU.

Warszawa. — W kołach politycznych uchodzi za pewne, iż Prezydent R.P. zwoła sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu zgodnie z dawnym planem w połowie lipca. Będzie to t. zw. sesja śląska, a dotyczyć będzie uchwalenia ustaw, których potrzeba wyniknie po wygaśnięciu konwencji genewskiej.

Najistotniejsze zagadnienia, odnoszące się do uregulowania stosunków na Śląsku, a mianowicie cyrkulacja ludności, wzajemna komunikacja, oraz sprawy dewizowe, zostały już ustalone w układach polsko - niemieckich, których ratyfikacja przez Sejm nastąpić ma na tej sesji.

NAKŁADY GRAFICZNE
P. D. Wiktorowskiego
w Częstochowie, Aleja 52, tel. 22-49
przyjmuje wszelkie roboty drukarskie

Popis „małej" orkiestry w Liskowie.
Zdjęcie przedstawia p. marszałka Śmigłego Rydza, słuchającego z zainteresowaniem gry na piszczałkach, wykonanej przez synów gospoda rzy Liskowa.

„Pilna" i „celowa" inwestycja

Maszynki do drukowania biletów w kasach kolejowych.

Warszawa. — Ministerstwo komunikacji sprowadza specjalne maszyny do szybkiego drukowania biletów kolejowych.

Będą one ustawione w kasach biletowych. Pasażer otrzymywać będzie od kasjero bilet wprost z pod prasy.

Pierwszy transport około 60 maszyn do drukowania biletów dostarczony będzie w ciągu najbliższych dwu miesięcy.

Uruchomione one zostaną w końcu września lub na początku października.

Maszyny otrzyma przede wszystkim Warszawa, a następnie główne stacje o dużym ruchu pasażerskim, jak Kraków, Lwów, Poznań itd.

Dalsze transporty drukarek nadejdą w końcu roku bieżącego.

IZBY DENTYSTYCZNE.

Warszawa. — Na porządku dziennym sesji jesiennej ciał ustawodawczych znajduje się projekt ustawy o utworzeniu izb dentystyczno - lekarskich na terenie całego kraju na wzór istniejących izb lekarskich.

Żydzi uciekają

Z PALESTYNY DO POLSKI.

Warszawa. — W ostatnim czasie zaobserwowano stałe zmniejszanie się emigracji żydów z Polski do Palestyny, natomiast ilość wracających z Palestyny do Polski jest coraz większa.

W tych dniach na statku „Polonia" przypłynęło z Palestyny 438 pasażerów żydów, a statkiem, który odchodzi w środę z Konstancy do Haiffy, je dzie tylko 80 emigrantów.

32 STANOWISKA SĘDZIÓW DO OBJĘCIA.

Warszawa. — Min. sprawiedliwości ogłosiło konkurs na wakujące stanowiska sędziowskie w sądach różnych instancyj na terenie całego kraju. W chwili obecnej pozostają bez obsady 32 stanowiska sędziów okręgowych i grodzkich.

W samej tylko Warszawie obsadzone będą 4 stanowiska sędziów okręgowych.

Paragraf aryjski

w Szczawnicy.

Szczawnica. — Wielkie oburzenie wśród kuracjuszy żydów w Szczawnicy wywołał fakt, że komisja zdrojowa zarezerwowała w parku przed orkiestrą pierwsze rzędy ławek dla gości chrześcijańskich pensjonatów.

Żydzi tłomaczą to sobie jako wprowadzenie pierwszego getta dla kuracjuszy w uzdrowiskach polskich.

FRANK ZWYŻKUJE.

Warszawa. — Na giełdach walutowych ujawniła się dalsza poprawa notowań franka francuskiego. Dewiza na Paryż notowana była w Londynie o godz. 14-ej 128,41 wobec 128,65 przy sobotnim zamknięciu, w Zurychu zaś, 16.86 wobec 16.80.

W terminowych notowaniach franka francuskiego w Londynie ujawniło się dalsze odprężenie: deport jednomiesięczny notowano 0,93, trzymiesięczny za 3,06.

Z pozostałych dewiz dalsze osłabienie wykazał frank szwajcarski.

SZCZEPIENIA PRZECIWDURKOWE W WARSZAWIE.

Warszawa. — W związku z dużą ilością zachorowań na dur brzuszny wzmożona została ostatnio znacznie akcja szczepień przeciwdurowych. Na terenie Warszawy przeszczepiono ogółem ok. 25.000 dzieci w szkołach i ośrodkach zdrowia i opieki.

Żyd na czele wyrostków

wywołał awanturę w kościele.

Sosnowiec. — W sali karnej sądu okr. w Sosnowcu odbiła się wczoraj głośnym echem niesłychana profanacja kościoła parafialnego w Będzinie, której dopuściło się kilku podchmielonych wyrostków podczas „Pasterki" w ub. roku.

Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy Będzina: Izrael Cukierman, lat 24, (Kołłątaja 50), Zdzisław Czarski, lat 23 (1-go Maja 5), Jan Łukasiński, lat 21, bracia Stanisław, lat 23 i Piotr, lat 21 — Mulewiczowie (Kołłątaja 50), Józef Szata, lat 24 (Okrzei 43), Stanisław Mazur, lat 22 (Przeczna 2) i Władysław Bernarski, lat 25, z Dąbrowy Górniczej (ul. Legionów 19).

Wymienieni, którym przewodził żyd Cukierman, nieprzyzwoitym zachowaniem się wywołali w kościele karygodne ekscesy, doprowadzając w rezultacie do przerwania nabożeństwa.

Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy i znajdują się pod dozorem policji. — Grozi im kara do 3-ch lat więzienia.

W pociągu najmiej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miejscowe „Goniec Częstochowski".

APELACJA OBROŃCÓW CHASKIELEWICZA.

Warszawa. — Obrońcy Chaskielewicza wnoszą dziś skargę apelacyjną. Apelacja opiera się przeważnie na orzeczeniu biegłych - psychiatrów.

ARESZTOWANIA BUNDOWCÓW.

Warszawa. — Z nakazu władz bezpieczeństwa przeprowadzono aresztowania członków Związku Zawodowego z pod znaku Bundu w miastach prowincjonalnych. W Bełchatowie aresztowano prezesa Związku Zawodowego Pudlikowskiego.

150.000 ZŁ. STRAT PONIOSŁ SKARB PAŃSTWA PRZEZ OSZUSTA KOMITETU LITEWSKIEGO W WILNIE.

Aresztowany przed paru dniami b. prezes tymczasowego komitetu litewskiego narodowego w Wilnie Konstanty Staszyc naraził skarb państwa na duże straty, sięgające 150.000 złotych. Wraz ze Staszycem aresztowano kilku wybitnych działaczy litewskich, którzy współdziałali z aresztowanym „nieoficjalnym ambasadorem litewskim", jak nazywano Staszyca.

3 osoby zabite, 2 ranne

z ręki oszalałego wieśniaka.

Kielce. — W Makówkach powiatu iłżeckiego gospodarz tejże wsi 38letni Michał Cholewa, w przystępie ataku szału pobiegł do domu swego sąsiada Daniela Rybaka i zamordował go uderzeniem siekiery, następnie zaś bardzo ciężki zranił jego żonę.

Szaleniec wrócił później do swego domu, gdzie zabił siekierą swoją 10-letnią córkę Mariannę i 8-letniego syna Jana oraz ciężko poranił swą 71-letnią matkę.

Widząc nadbiegających ludzi, szaleniec uciekł do pobliskiego lasu i powiesił się na drzewie.

Ranne kobiety w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

KTO ROZBIŁ SAMOCHÓD I UCIEKŁ?

Warszawa. — Na szosie brzeskiej pod wsią Wielgolas wpadł do rowu jadący z nadmierną szybkością samochód prywatny.

Kierowca samochodu i towarzysząca mu kobieta ulegli lekkim obrażeniom. Podróżni zerwali z auta znaki rejestracyjne, porzucając uszkodzony samochód i — znikli!

HARCERZ WYPADŁ Z POCIĄGU I PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

Katowice. — Na torze kolejowym pomiędzy Boronowem a Strzebiniem, w powiecie lublinieckim, znaleziono zwłoki chłopca w mundurku harcerskim. Na zwłokach dostrzeżono znaki załamania czaszki oraz obrażenia na głowie i nogach. Niedaleko od zwłok znaleziono sandały i beret chłopca. Przy zwłokach nie było żadnych dokumentów. Prawdopodobnie ofiarą tragicznego wypadku padł harcerz polski z Gdańska, ś.p. Lange, który brał udział w wycieczce z Gdańska do Krakowa.

Pociąg popularny, którym jechała wycieczka, przejeżdżał przez Boronów ok. godz. 11 w nocy. Zachodzi możliwość, że harcerz ten przez nieostrożność wypadł z pociągu przez drzwi na tor kolejowy, uderzył głową o szyny i poniósł śmierć na miejscu. Uczestnicy wycieczki zauważyli brak chłopca dopiero w Krakowie i za

Możliwość podwyższenia taryf kolejowych

Przemówienie min. Ulrycha na posiedzeniu Rady Komunikacyjnej.

Warszawa. — Dnia 5 b.m. odbyło się pierwsze posiedzenie Państw. Rady Komunikacyjnej, na którym min. Ulrych wygłosił przemówienie o obecnym stanie środków komunikacyjnych w Polsce i polityce w tej dziedzinie swego resortu.

P. minister m. in. mówił:

„Najważniejsze niedomagania kolei koncentrują się w dziedzinie technicznej. Pogarsza się stan podtorza i nawierzchni, niedostatecznie konserwowanych i odnawianych. Starzeje się i zużywa aparat łączności i zabezpieczenia ruchu. Zużywają się i tracą swą wydajność przestarzałe maszyny i obrabiarki w warsztatach kolejowych. Gorzej jeszcze jest z taborem w niedostatecznym stopniu reparowanym i wymienianym, wskutek czego rośnie odsetek chorych parowozów i wagonów.

Już obecnie w momentach większego ruchu występuje brak wagonów osobowych, jak również brak tego lub innego typu wagonów towarowych. A przecież dalecy jesteśmy od szczytowego punktu koniunktury".

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi, — zdaniem p. ministra — w „pięcioletniej adaptacji opłat przewozowych do kryzysowych warunków naszego gospodarstwa narodowego" czyli po prostu w obniżce taryfy towarowej i osobowej. Skutkiem tego dochody kolei spadły, a w dodatku wydatki eksploatacyjne musiano komprymować silniej, niż kurczyły się wpływy, ponieważ koleje musiały wpłacać z tych wpływów pewne sumy na ogólne wydatki budżetowe.

P. minister oświadczył, że będzie się starał przypieszyć „poprawę stosunku środków finansowych do potrzeb", co najwyraźniej wskazuje na zamierzoną rewizję taryf kolejowych w sensie ich ogólnej lub częściowej podwyżki.

Poprawę finansów kolei uważa p. minister za najważniejszy i najpilniejszy problem swego resortu i zapowiada, że już w najbliższym czasie zasięgnie w tej sprawie opinii Rady Komunikacyjnej.

Ponieważ koleje mają rok gospodarczy zgodny z kalendarzowym, można by z tego wnosić, że od początku roku 1938 nastąpi podwyżka taryf kolejowych.

Tanie kuchnie im. Ks. Kardynała Dalbora.
Podczas dwudniowego zjazdu Katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej w Poznaniu, celem organizacji należytego wyżywienia kilku tysięcy uczestników zjazdu, zawiązał się specjalny komitet tanich kuchen im. ks. Kardynała Dalbora, który uruchomił 22 kuchnie polowe. Z kuchen tych uczestnicy zjazdu otrzymali przeszło 15 tysięcy zdrowych i smacznych porcyj obiadowych. Na zdjęciu naszym członkowie Katolickich Stowarzyszeń młodzieży, przy kuchniach polowych

wiadomili o tem telefonicznie stację kolejową w Katowicach.

PRZEMYTNICY - ŻYDZI Z SOSNOWCA.

Sosnowiec. — Śląska straż granicz na wykryła milionową aferę przemytu sacharyny i kamieni do zapalniczek. Szajką tą kierowała rodzina Abrahama Kantora.

Śląska straż graniczna wpadła na trop członków tej szajki i aresztowała osiem osób, m. in. Rutę Moskowicz i Joska Schwimmera z Sosnowca.

Wszystkich przekazano do dyspozycji władz sądowych i po przesłuchaniu osadzono w więzieniu.

Wstrząsająca tragedia

Dzieci potonęły — rodzice odebrali sobie życie.

Kraków. — Donoszą tu o tragicznym zgonie całej rodziny gospodarza Gajdy we wsi Wolicy pow. jasielskiego.

Mianowicie do studni wpadł 4-letni syn Gajdy, Jędruś. 12-letnia Helena, ratując brata, utonęła razem z bratem.

Zrozpaczeni rodzice po powrocie do domu popełnili samobójstwo, podcinając sobie kosą żyły u rąk i krtani.

Kto wygrał

na Pożyczce Inwestycyjnej.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza nr. serji, druga — nr. obligacji):

Wygrane po 100 zł.: 134—5 155—35 187—49 211—16 223—30 249—40 274—9 309—35 393—29 437—49 446—16 549—9 630—5 637—35 640—9 722—3 737—44 1127—18 1122—49 1354—47 1699—3 1700—49 1705—3 1744—16 1748—40 1781—3 1830—9 1921—5 1952—9 2156—13 2297—30 2258—18 2285—20 2294—21 2323—20 2336—49 2337—5 2320—44 2419—3 2599—13 2637—30 2678—20 2725—37 2731—18 2953—35 2967—9 3007—18 3100—3 3156—16 3334—5 3338—5 3360—37 3550—21 3575—5 3694—3 3903—3 3911—9 4090—40 4153—3 4453—5 4529—44 4554—41 4843—40 5114—3 5150—40 5352—29 5387—3 5469—44 5519—37 5528—35 5708—9 5775—35 5792—5 5797—20 5887—13 5963—21 5094—47 6028—41 6042—44 6062—9 6243—9 5349—41 6533—18 6603—3 6607—5 6651—5 6782—21 6980—40 7209—30 7344—21 7417—41 7476—3 7637—9 7681—13 7693—49 7705—5 7784—5 7704—5 7865—40 7832—3 7918—41 8020—37 8178—21 8219—9 8376—3 8554—41 8533—47 8548—21 8560—13 8575—21 8688—30 8767—9 8767—29 8839—18 8974—9 9047—30 9046—47 9045—20 9112—47 9151—49 9157—5 9186—18 9130—41 9162—37 9114—3 9225—3 9246—30 9192—3 9453—41 9547—3 9613—41 9745—16 9746—5 9809—20 9820—5 9830—16 9930—9 9934—30 10004—44 10035—40 10039—3 10076—20 10220—3 10220—30 10239—37 10316—18 10343—3 10518—16 10690—5 10896—3 11028—20 11190—49 11294—3 11284—40 11330—44 11450—16 11451—21 11539—18 11621—9 11641—9 11638—41 11677—35 11952—18 11988—47 11993—37 12026—37 12157—20 12168—5 12293—16 12338—29 12363—13 12376—3 12418—30 12621—44 12630—13 12680—13 12782—29 12800—5 12858—40 12904—9 12974—3 12963—5 12987—47 13126—44 13146—5 13186—41 13248—5 13263—41 13356—16 13394—5 13444—44 13461—5 13585—3 13689—5 13746—9 14760—29 13807—41 14160—9 14210—13 14251—3 14377—20 14519—49 14548—9 14589—18 14607—9 14621—30 14680—47 14854—35 14872—29 15053—18 15105—20 15139—35 15243—13 15369—37 15371—21 15490—29 15507—47 15430—30 15571—9 15714—21 15819—44 15989—3 16037—5 16082—9 16253—35 16187—18 16213—20 16204—30 16262—30 16300—5 16451—5 16511—35 16547—18 16610—16 16632—44 16711—20 16766—21 16965—9 17054—37 17305—21 17368—49 17496—16 17592—40 17902—9 17932—47 17990—49 17992—49 17995—5 18017—5 18066—18 18171—37 18303—5 18469—40 18471—49 18488—5 18568—37 18598—9 18648—29 18669—5 18602—30 18737—9 18756—13 18847—40 19077—49 19103—16 19170—49 19378—5 19291—20 19325—47 19343—29 19377—49 19385—5 19411—20 19445—47 19493—16 19538—21 19549—35 19752—44 19912—47 20445—9 20466—21 20489—37 20617—13 20667—29 20707—29 20739—37 20804—5 20984—3 21006—35 21209—3 21266—16 21634—35 21711—13 21715—40 21722—5 21787—5 21865 22002—5 22132—29 22245—35 22284—37 22 75—41 22308—47 22323—5 22351—5 22344—29 22406—5 22414—5 22411—41 22557—44 22634— 22703—44 22709—13 22742—30 22762—9 22955—5.

Wygrane po 500 zł.: 561—33 740—33 811—9 873—49 1142—40 1599—33 1697—33 2437—9 2520—9 2658—33 2845—33 3033—40 3274—33 3307—9 3417—40 3501—9 3924—40 4329—9 4515—40 4650—9 4852—9 5429—40 5547—33 5725—40 6521—40 6555—40 6693—33 6699—33 6737—33 7339—40 7448—33 7449—40 7692—40 7874—33 8147—33 8432—9 8478—33 8692—33 8716—40 8888—40 9547—9 9614—33 9738—9 9794—33 10409—33 10716—33 10802—9 10846—33 11168—9 11726—9 11741—33 11851—40 12252—40 124—9 12693—40 12646—40 12714—9 13410—40 13993—40 14437—40 14567—33 14590—40 14602—9 14948—33 15038—15365—33 15441—9 15600—9 15924—9 16025—40 16115—40 16625—9 16750—40 16807—9 16844—9 16849—33 17349—40 17549—40 17708—40 17696—9 17878—40 17858—33 17950—33 18716—9 19030—9 19235—9 19249—9 19673—33 19702—9 19882—33 19963—40 19996—9 20148—40 20451—9 20664—33 20755—40 21055—9 21669—33 21820—33 21822—9 22540—40 22431—33 22506—40 22770—33 22942—9.

ZAMORDOWANY W CZASIE SNU.

Czortków.— W lesie w pobliżu wsi Monasterzyska zamordowano gajowego Zalewskiego. Gajowego zamordowano w czasie snu, zadając mu kilkaciosów nożem.

SAMOCHÓD ZE ŚPIĄCYM KIEROWCĄ STRZASKANY O PRZYDROŻNE DRZEWO.

Poznań. — W Rosnówku pod Poznaniem wydarzyła się katastrofa samochodowa, spowodowana przemęczeniem szofera.

Od Poznania w stronę Wolsztyna jechał samochód ciężarowy browaru Bloensa z Wolsztyna. Kierowca, Brunon Kernscher zasnął na chwilę przy kierownicy. Samochód, pozbawiony kierowcy, na zakręcie wpadł całym pędem na przydrożne drzewo.

Skutki zderzenia były fatalne. Jadący obok szofera Fr. Mazur z Wolsztyna został ciężko poraniony, szofer natomiast wyszedł z wypadku bez szwanku. Samochód jest doszczętnie rozbity.

Przesłuchany przez policję szofer oświadczył, że zasnął lub stracił przytomność wskutek przemęczenia.

Piorun zapalił fabr. „Lenko"

Straty w urządzeniach i surowcu dochodzą do 1.000.000 zł.

Bielsko. — We wtorek po południu przeszła nad Bielskiem i okolicą straszna burza z ulewą i piorunami.

Jeden z piorunów uderzył w magazyn zakładów „Lenko" w Aleksandrowicach. Piorun spadł do oddziału fabrycznego, gdzie nagromadzone były zapasy surowca. W oka mgnieniu łatwopalny materiał stanął w płomieniach.

Pożar rozszerzał się z szaloną gwałtownością, a wyrządzone szkody sięgają miliona złotych.

W niecałe dwie godziny przeciągnęła nad Bielskiem druga burza, która utrudniła akcję ratowniczą straży pożarnych z Bielska i Aleksandrowic.

Fatalny posterunek P. P.

Czterech jego komendantów zginęło tragiczną śmiercią.

Warszawa. — Tragiczne fatum ciąży nad komendantami posterunku P. P. w Milanówku. W ciągu krótkiego czasu 4-ch komendantów tegoż posterunku pod Warszawą zginęło gwałtowną śmiercią.

Ten cykl nieszczęść rozpoczął przodownik Branecki. Branecki w roku 1932 poznał piękną mieszkankę Milanówka. Po krótkiej znajomości sympatia przerodziła się w gorącą miłość. Młodzi ludzie zaręczyli się, jednakże od chwili zaręczyn coś się poczęło psuć. Rozpoczęły się swary. Po pewnym czasie przodownik Branecki popełnił samobójstwo.

Następcą jego był przodownik Tadeusz Cipior, dobry komendant, służbista, lubiany przez podwładnych. W lipcu 1934 r. wybrał się na patrol z jednym ze swoich podwładnych. Przejeżdżając przez przedmieście Milanówka, zauważył, że przed sklepem, którego właściciel podejrzany był o potajemny wyszynk, stoi jakiś osobnik. Przodownik wszedł do sklepu i żądał od właściciela sklepu wydania broni, na którą ów miał zresztą pozwolenie. Kiedy sklepikarz wydawał rewolwer, broń wystrzeliła i przodownik Cipior runął martwy na ziemię.

Bezpośrednio po nim posterunek objął starszy posterunkowy Kazimierz Kornatko. Nie długo jednak pozostał na stanowisku komendanta pechowego posterunku. W niecały miesiąc Kornatko wracając samochodem straży ogniowej z Nadarzyna uległ katastrofie. Wszyscy jadący samochodem wyszli cało, a tylko on jeden został zabity.

Najsmutniejsza historia, o której donosiliśmy wczoraj, wydarzyła się ostatniemu komendantowi posterunku w Milanówku, przodownikowi Stanisławowi Kuzielowi, który padł od kuli kolegi, posterunkowego Giczewskiego.

Mimo tragicznych losów komendantów posterunku w Milanówku, na stanowisko to jest mnóstwo kandydatów, którzy sądzą, że zdołają wreszcie przełamać złowrogi pech.

Upał przyczyną pożaru

na molo reprezentacyjnym w Gdyni.

Gdynia. — Niezwykły pożar wybuchł na molo reprezentacyjnym w porcie gdyńskim. Molo to na znacznej przestrzeni celem umocnienia piasków zostało wyłożone darniną torfową, na której świeżo zasiano trawę. Wskutek panującego wczoraj upału około godz. 15-ej wyschły torf za pawilonem żeglugi przybrzeżnej zaczął się tlić.

Wkrótce na przestrzeni 2.500 m. kw. zaczęły pełzać po ziemi płomyki ognia, wydzielając olbrzymie kłęby dymu.

Zaalarmowano natychmiast straż pożarną portową. Jednocześnie ze strony basenu Prezydenta do mola podpłynął holownik Tytan z przyrządami pożarniczymi, których zasięg okazał się jednak zbyt ograniczony.

Intensywna akcja ratunkowa straży pożarnej trwała około 2 godzin. Niezwykłemu pożarowi mola portowego przyglądały się tłumy ludzi.

Ponieważ w pobliżu pożaru nie ma żadnych zabudowań, obeszło się bez większych strat.

Kino „EDEN" I-sza Aleja Nr. 12

Wielka milionowa komedia

SYN ADMIRAŁA

Role główne: **Ruby Keeler, Dick Powell, Lewis Stone** i inni.

NADPROGRAMY. Początek 6, 8 i 10 w.

KRONIKA

Częstochowa
8
LIPCA
Czwartek

Dziś — Elżbiety kr.
Jutro — Weroniki de Jul.
Wschód słońca o godz. 3.38
Zachód „ „ 19.59

Kalendarzyk historyczny: Zwycięstwo hetmana Żółkiewskiego nad Moskalami pod Kluszynem 1610 r.

— Doroczny remont w „Union Textile". Z dniem 18 lipca, w związku z przeprowadzanym remontem dorocznym, zostanie unieruchomiona na okres 6-tygodni fabryka „Union Textile".

Robotnicy otrzymają w tym czasie 2-tygodniowe urlopy. Poza tym korzystać będą z zapomóg z Funduszu Pracy.

— Wystawa obrazów morskich. W sali ćwiczeń „B" Ogniska Niepodległości, przy ul. Pułaskiego 2, Liga Morska i Kolonialna urządza Wystawę Obrazów Morskich znanych marynistów gdyńskich — ojca i syna — pp. Chmielewskich. Wystawa obejmuje pareset płócien.

Wystawa otwarta codziennie w godz. od 9-ej do 19-ej.

P. Kazimierz Brodzikowski nadal dyrektorem teatru w Częstochowie

W ub. wtorek wieczorem odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem p. prezydenta Szczodrowskiego posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej, w skład której wchodzi 16 osób z pośród członków Rady Miejskiej i obywateli miasta. Na porządku obrad znalazła się sprawa rozpatrzenia nadesłanych w związku z ogłoszonym konkursem 10-ciu ofert kandydatów na stanowisko dyrektora miejskiego teatru w Częstochowie. Oferty te m. in. złożyli: pp. dyr. Brodzikowski, Jan Otrębski, Leszczyc z Płocka, Zięciakiewicz z Bydgoszczy, Lenk z Łodzi, Borski z Wilna i t. d.

Po rozpatrzeniu ofert komisja postanowiła powierzyć na 1 rok prowadzenie teatru dotychczasowemu dyrektorowi p. Kazimierzowi Brodzikowskiemu, poruczając Zarządowi Miejskiemu sporządzenie pisemnej umowy na ustalonych warunkach.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w środę, o godz. 8.30 wieczorem świetna komedia w czterech aktach Andrzeja Birabeau pod tytułem „Woźny i Minister".

Dnia 8 b. m. o godz. 8.30 „Woźny i Minister".

Pomoc dzieciom i młodzieży

na terenie woj. kieleckiego.

W dniu 30. IX. 1936 r. został powołany do życia przez p. wojewodę kieleckiego Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Nie wszystkim jest jeszcze wiadome, że Komitet ten działa na terenie całego Wojew. Kieleckiego przez Powiatowe i Miejskie Komitety Pomocy Dzieciom i Młodzieży, które skoordynowały pracę prawie wszystkich organizacyj społecznych w dziedzinie opieki otwartej nad dziećmi i młodzieżą. — W czasie swego niedługiego istnienia Komitet może się wykazać taką pracą, jak: zaopatrzenie w odzież, obuwie i bieliznę na zimę 17.410 dzieci — kosztem 57.411 zł. 60 gr.

Niezależnie od tego Komitet prowadził począwszy od grudnia 1936 r., a w niektórych miejscowościach już od listopada 1936 r., na terenie całego Województwa dożywianie dzieci. Dożywianie to objęło do m-ca grudnia 1936 r. 25.518 dzieci, kosztem 46.544 zł., w m-cu styczniu 1937 r. — 32.179 dzieci, kosztem 49.971 zł., w m-cu lutym b. r. — 42.512 dzieci, kosztem 72.850 zł.

Fundusze na te cele Komitet czerpał z Komitetu Obyw. Pomocy Zimowej bezrobotnym i od p. wojewody kieleckiego, a także pomoc poszczególnych samorządów i organizacyj społecznych współpracujących z Komitetem odegrały tu poważną rolę. Najważniejszą rzeczą jest to, że w bieżącym okresie zimowym — dzięki powstaniu Komitetów prowadzona była praca nie tylko w większych ośrodkach miejskich, ale i na szerszą skalę i w ośrodkach wiejskich.

Zaznaczyć należy, że Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży prowadzi swą pracę w dalszym ciągu i będzie informował społeczeństwo co jakiś czas o swych pracach w przekonaniu, że kwestia wychowawcza i opieka nad dziećmi oraz przysposobienie społeczeństwu zdrowych moralnie i fizycznie obywateli nie jest obojętną i, że całe społeczeństwo ustosunkuje się jak najprzychylniej do poczynań Komitetu.

— Ze Zw. Dozorców Domowych. W tych dniach przedłużona została do 1 października dotychczasowa umowa zbiorowa właścicieli nieruchomości ze Związkiem Dozorców Domowych.

— Spokój na pograniczu celnym. Wskutek panujących od dłuższego czasu upałów, dających się we znaki zwłaszcza mieszkańcom dusznych miast, osłabła widać również działalność przemytników, bo od pewnego czasu miejscowa Brygada Kontroli Skarbowej nie ma wiele kłopotu z chwytaniem tych „ptaszków". A może po prostu przemyt coraz mniej się opłaca i nie wynagradza dostatecznie ponoszonego ryzyka. Gdyby to ostatnie przypuszczenie okazało się prawdziwym, byłoby to niewątpliwą zasługą Brygady Kontroli, która wszelkimi siłami stara się „oduczyć" pewne jednostki od działania na szkodę państwa.

— Przelotna burza. Wczoraj w godzinach wieczornych przeszła nad miastem lekka burza, nie wyrządzając żadnych szkód. Deszczu było niewiele.

— Płatność podatków w lipcu. W lipcu płatne są podatki następujące: Do 25 lipca: a) zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w czerwcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe w I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe; b) zaliczka kwartalna w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym kwartale, przez pozostałych płatników (nie wymienionych wyżej w p. a.), prowadzących prawidłowe księgi handlowe; do 20 lipca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca r.b.; do 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najem na pracę, wypłacony przez służbodawcę w czerwcu r.b.

Ponadto płatne są w lipcu zaległości od roczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatniey otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Zepsuta syrena

przyczyną alarmu.

Cała służba kolejowa w Piotrkowie Trybunalskim postawiona została na nogi na skutek rozpaczliwego sygnału pociągu pośpiesznego, zdążającego od strony Częstochowy. W błyskawicznym tempie zarządzone zostało ostre pogotowie, przypuszczano bowiem, że w nadjeżdżającym pociągu zepsuły się hamulce parowozu, wobec czego maszynista ostrzega stację przed możliwością wypadku. Tymczasem pociąg wjechał najspokojniej na stację, natomiast syrena w dalszym ciągu ryczała. Niebawem wyjaśniono przyczynę alarmu. Okazało się, że w syrenie parowozu zepsuł się wentyl, wypuszczający parę, który nie dał się zamknąć. Maszynista był bezradny i nie mógł przerwać rozpaczliwego alarmu. Dopiero na stacji w

Piotrkowie syrenę zreperowano ! kurier udał się w dalszą drogę.

— **Pociągi dalekobieżne.** Ze względu na ogromny ruch pasażerski na kolejach w końcu czerwca i w początku lipca r. b., w związku z masowymi wyjazdami letnimi władze kolejowe zwiększyły składy wszystkich pociągów dalekobieżnych; ponadto bisowano pociągi biegnące w kierunku morza.

Aczkolwiek największa fala podróżnych już minęła, składy pociągów dalekobieżnych będą powiększane nadal, w miarę potrzeby.

— **Dwa pożary.** W nocy na 4 b. m. około godz. 2-iej, we wsi Rembielice Szlacheckie, gm. Lipie w zagrodzie Majer Cyrli powstał pożar wskutek zaprószenia ognia. Spaliło się 5 innych zabudowań gospodarczych. Straty ogólne wynoszą 5800 zł.

W nocy na 5 b. m. w zabudowaniach Osyry Mateusza w Kłobucku, powstał pożar od zaprószenia ognia. Spalił się dom mieszkalny, obora i stodoła. Straty wynoszą około 1000 złotych.

Echa pożaru w Kamienicy Polskiej

Jak już donieśliśmy, w ub. poniedziałek o godz. 10-ej m. 35 we wsi Kamienica Polska w zabudowaniach Rybaka Franciszka powstał pożar od zaprószenia ognia, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, obora, stodoła i komórki oraz Bolesławowi Gali — dom mieszkalny i obora. Spaliły się również koń i świnia.

W związku z tą notatką dodać należy, że pożar przybierał poważne rozmiary i zagrażał przeniesieniem się na szereg dalszych budynków, jednakże akcja ratunkowa straży pożarnych i mieszkańców zapobiegła dalszemu rozszerzaniu się pożaru.

W pomocniczej akcji ratunkowej czynny udział wzięli uczniowie Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, przebywający na osiedlu kolonij letnich w pobliskim Romanowie, również w niemałym stopniu i nader dzielnie przyczyniając się do opanowania szalejącego żywiołu, za co otrzymali nawet podziękowanie w imieniu mieszkańców.

— **Nocne dyżury aptek:**
W nocy z dnia 7-go na 8 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata— Stary Rynek Nr. 2, p. Włosińskiego— Siedem Kamienic Nr. 27,

Kupon „Gońca Częstochowskiego" do Cyrku Stanlewskich, ul. Kilińskiego 18.
Okaziciel niniejszego kuponu przy kupnie biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę na identyczne miejsce bezpłatnie.
Kupon ważny tylko we środę 7-go lipca o godz. 8.30 wiecz.

(Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku).

Z Sądu Okręgowego

Za udział w zajściach.

Sąd Okręgowy skazał na 6 miesięcy więzienia 28-letnią Anielę Bartnik, która w dniu 26 marca ub. r. brała udział w zajściach w lokalu Ekspozytury Funduszu Pracy.

Cztery miesiące za ucieczkę.

Onegdaj rozpatrywał Sąd Okręgowy sprawę posterunkowego Antoniego Wasilewskiego i Franciszka Szczęsnego. — Pierwszy z nich oskarżony był o to, że w dniu 11-ym grudnia ub. r. eskortując w pociągu z Warszawy skazanego na 6 miesięcy więzienia Szczęsnego, dopuścił do ucieczki więźnia; Szczęsny odpowiadał za ucieczkę. Sąd uniewinnił Wasilewskiego, a Szczęsnego skazał na cztery miesiące aresztu.

— **Przywłaszczenie.** Cekus Stanisław (Focha 54) zameldował w policji, że krawiec Korczak (Dębińskiego 32/34) przywłaszczył sobie towar, który powierzył mu w celu uszycia garnituru.

— **Kto ją widział?** Zygmunt Aadam Kordeckiego 12) zameldował w policji, że w dn. 3 b. m. siostra jego Marianna Zygmunt, lat 13, wydaliła się z domu rodziców i dotychczas nie powróciła.

Fatalne skutki nietrzeźwości

Spadł do piwnicy i zabił się.

Zalejski Jan, mieszkaniec Częstochowy, będąc w stanie podpitym, spadł ze schodów do piwnicy syteryny w domu przy ulicy św. Rocha № 5 ponosząc śmierć na miejscu.

— **Krwawe porachunki osobiste.** W dn. 4 b. m. o godz. 10-ej w Rakowie, na tle osobistych porachunków wszczęli bójkę Skowron Lucjan (Okrzei 82) i Włodarczyk Stanisław (Pezla 23) w czasie której Włodarczyk zadał Skowronowi ranę siekierą w nogę i ranę ciętą nożem w plecy.

Kronika sportowa

Z Zawodów Strzeleckich Zw. b. Ochotników

Na placu Kurii Biskupiej odbyły się zawody strzeleckie Związku b. Ochotników A. P. Oddziału w Częstochowie. Strzelanie odbywało się z broni małokalibrowej do tarcz olimpijskich na odległ. 50 m. leżąco, z wolnej ręki. Kierownictwo i organizacja zawodów spoczywały w rękach wiceprezesa Oddziału, p. St. Wallmana. Kierownikiem stanowisk i obsługi tarcz był komendant Oddz. p. Wł. Iwańczak. W wyniku zawodów następujący zawodnicy zajęli 10 pierwszych miejsc, osiągając kolejno najlepsze wyniki w dwu seriach (w 20 strzałach): 1. miejsce — Marzec Ignacy, 2. Bury Alojzy, 3. Krakowiak Stan., 4. Wallman Stan., 5. Taranek Piotr, 6. Machniak Andrzej, 7. Olejniczak Br., 8. Kamiński M., 9. Adamus Jeremiasz i 10. Michalak Jan. — Najlepszy wynik w jednej serii (w 10 strzałach) osiągnął p. Bury Alojzy.

Ponadto w czasie zawodów — Odznaki Strzeleckie zdobyli lub odnowili następujący b. ochotnicy: Adamus Jeremiasz, Balik Wł., Bryniarski Marian, Bulski Zygm., Bury Alojzy, Chwalewski Józef, dr. Franke Alfred, Frąszczak Kazimierz, Ginał Fran., Gołygowski Teodor, Iwańczak Feliks, Iwańczak Wład., Jelonek Piotr, Jędrecki Stan., Kacperek Michał, Kamiński Michał, Kasztelan Stan., Krakowiak Stan., Kurowski Jan, Kuśmierski Konstanty, Łebek Kazimierz, Łebek Leon, Machniewicz Andrzej, Marzec Ignacy, Michalak Jan, Moskwa Wincenty, Nowara Antoni, Olejniczak Br., Pałka Jan, Piaścik Jan, Sobczak Stanisław, Sroka Franiszek, Statowski Bolesław, Śliwa Bogusław, Taranek Piotr, Taranek Władysław i Wallman Stanisław.

Po zawodach, w wielkiej sali Ogniska Niepodległości, odbyło się uroczyste wręczenie zwycięzcom pięknych nagród, ofiarowanych względnie ufundowanych przez Bank Polski — Oddział w Częstochowie, dyr. Couturon'a Jerzego, dyr. Droulers'a Christiana, Dyrekcję Elektrowni w Częstochowie, d-ra Frankego Alfreda, dyr. Stalensa Henryka, dyr. Szwejkowskiego Tomasza, dyr. Varrasa Feliksa oraz przez Zarząd Miejski w Częstochowie.

Po wręczeniu nagród odbyła się rewia w wykonaniu Sekcji Scenicznej Związku b. Ochotników wykonawcami której byli: pp. Bryniarska Maryla, Chwalewska Julia, Frankówne Irena i Halina, Łebkowa Maria, Kołkiewicz Jan, Krawczyk - Mirecki Lucjan, Sozański Jan, Sroka Franciszek, Statowski Bolesław oraz orkiestra pod batutą p. J. Kubika. Reżyserem i autorem szeregu dowcipnych tekstów był p. Lucjan Krawczyk-Mirecki. Wykonawcy wywiązali się świetnie ze swego zadania, zdobywając huczne zasłużone oklaski.

Po rewii odbyła się ochocza zabawa taneczna, która przeciągnęła się do białego rana.

Rekord świata nadal w ręku poznanianki.

W prasie ukazała się wiadomość PAT'a o locie szybowcowym niemieckiej lotniczki z Królewca Ingi Wenzel, która latając nad szybowiskiem Rossiten utrzymywała się w powietrzu 18 godzin i 31 minut „bijąc tym wynikiem światowy rekord długotrwałości lotu dla kobiet". Wiadomość tę oczywiście w tejże formie reklamuje po całym świecie Niemieckie Biuro Informacyjne.

Tym czasem Aeroklub Poznański oświadcza, że rekord świata należy w dalszym ciągu do poznanianki, członk. Aeroklubu Poznańskiego p. Wandy Modlibowskiej, która w maju, r. b. w Bezmiechowej uzyskała czas 24 godzin i 14 min., górując nad wyniekiem Niemki 5 godzinami i 31 min.

Rekord Modlibowskiej jest jednocześnie rekordem męskim Polski, który należał po przednio do pil. Dyrygałły i wynosił 22 godziny i 15 min.

Zauważyć również należy, że Rossiten jest najlepszym szybowiskiem świata, gdzie stale panują doskonałe prądy termiczne.

Listy do Redakcji

W sprawie pogwałcenia święta robotami budowlanymi.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z listem we wczorajszym numerze „Gońca Częst.' proszę o łaskawe umieszczenie w swym piśmie mego listu w sprawie robót prowadzonych w niedzielę i święto.

Odpowiedzialność za wykonywanie wszelkich prac w moim domu ponoszą przedsiębiorcy, którym powierzyłam wszelkie prace w myśl umowy, ale dotychczas nie było mi wiadomem, że ci posunęli się w swych pracach do pogwałcenia święta.

Żałować należy, że autor listu, pisząc o obrazie uczuć z powodu robót, prowadzonych w niedzielę i święto, najpierw nie uprzedził mnie, nawet osobiście, abym ja, dowiedziawszy się o tym, mogła zapobiec faktowi, o którym osobiście nic nie wiem.

Pozostaję z poważaniem.
Helena Guzikowa.

OSTATNIE WIADOMOSCI

ATAK ROSYJSKI.

Berlin, 7.7. — Jak donoszą z Daire nu, w czasie nowego zajścia na rzece Amur oddział sowiecki stracił dwu zabitych, po czym musiał się cofnąć.

W parę godzin później oddział sowiecki w sile 150 ludzi z karabinami maszynowymi ponowił natarcie, które zostało odparte.

Pożar na wystawie paryskiej

PAWILON POKOJU ZOSTAŁ PODPALONY.

Paryż, 7.7. — W pawilonie pokoju na wystawie paryskiej wybuchł ogień, który zniszczył część dekoracji i tablice, ilustrujące działalność pokojową Ligi Narodów. Komunikat komitetu organizacyjnego zaznacza, że pożar mógł powstać na skutek zamachu. W akcji ratunkowej brał czynny udział komisarz generalny wystawy paryskiej Labbe.

Otaczanie Santanderu

Paryż, 7.7. — Z granicy hiszpańskiej donoszą: Gen. Solchada, dowodzący północną częścią frontu, zakończył boczny atak w kierunku na Cordiales. Przez oskrzydlający manewr flankowy gen. Solchada zamierza oto czyć Santander żelaznym pierścieniem,

Na froncie baskijskim powstańcy gromadzą stutysięczną armię zaopatrzoną w czołgi i zmotoryzowane oddziały. Gen. Franco pragnie przed zakończeniem lata oczyścić całkowicie front północny z wojsk nieprzyjacielskich.

Armia Walencji

zaopatruje się w gazy trujące.

Berlin, 7.7. — Rozeszły się tu alarmujące wiadomości, że armia rządu Walencji przygotowuje się do stosowania gazów trujących na wszystkich frontach hiszpańskich. Gazy trujące fabrykowane są, według informacji niemieckiej, pod nadzorem chemików, którzy przybyli z Sowietów. Specjalne statki, kursujące między Odessą a Barceloną, przewożą stale materiał chemiczny potrzebny do fabrykacji gazów. W samej Hiszpanii fabrykację gazów trujących na wielką skalę podjęły podobno na razie trzy wielkie zakłady, zaś szereg fabryk ma być powoli przerobiony dla tych właśnie celów.

Wojska rządu Walencji zostały wyposażone ostatnio w ogromną ilość masek gazowych. Jedna tylko firma z Marsylii miała pośredniczyć w transporcie 50 tys. masek gazowych z Czechosłowacji.

WYKRYCIE SPRAWCY ZAMACHU

Lizbona, 7.7. — Wykryto jednego ze sprawców zamachu na portugalskiego premiera Salazara. Ujętym zamachowcem jest młody Portugalczyk, który kierował techniczną stroną zamachu. Jednocześnie aresztowano 4-ch jego przyjaciół.

ARESZTOWANI DOWÓDCY SOWIECCY.

Tokio, 7.7. —. Jak donosi agencja Domei, w Chabarowsku aresztowani zostali dowódca artylerii armii syberyjskiej Piotrow i szef departamentu politycznego Bolanskij. Wysłano ich do Moskwy.

Mylne wiadomości

O ODNALEZIENIU AMELII EARHART.

Nowy Jork, 7.7. — Nadane poprzednio wiadomości o odnalezieniu Amelii Earhart okazały się niestety mylne. Przeciwnie, nadzieje na ocalenie lotniczki są coraz mniejsze. Nie ma mowy, aby żyła ona jeszcze, jeśli opuściła się na wody Pacyfiku, natomiast o ile dotarła do jednej z raf koralowych, może być jeszcze uratowana.

Poszukiwania trwają, koszt zaś ich wynosi ćwierć miliona dolarów dziennie, w akcji bowiem bierze udział większa ilość okrętów, samolotów, lotniskowców i t. p. Załogi niektórych okrętów zniechęciły się i zaniechały już poszukiwań.

Lotniczka odbywała swój lot dookoła świata w towarzystwie mechanika, który teraz dzieli los bohaterskiej pilotki.

Oakland 7.7. — Radioamator Charles Megill przyjął sygnały radiowe:

„Khaqq S.O.S., S.O.S., S.O.S. 281 na północ od Howland. Nie możemy się długo utrzymać na powierzchni wody, aparat jest rzucany w kierunku północno-zachodnim i znajduje się jeszcze nad wodą. Motor jest częściowo zalany przez wodę".

Wiadomość o otrzymaniu tej iskrówki wywołała wielkie wrażenie.

WYBUCH I POŻAR W FABRYCE.

Warszawa, 7.7. — W fabryce Tow. przemysłu chemiczno-farmaceutycznego „Magister Klawe" przy ul. Karolkowej nr. 22/24, w parterowym drewnianym budynku, zajmowanym przez laboratorium chemiczne, nastąpił wybuch butli z chloroformem, dystylowanym i nagrzewanym wodą gorącą. Od wybuchu zapaliło się urządzenie laboratorium, sufit i dach. Ogień groził przerzuceniem się na dalszą część laboratorium i zabudowań. Zawdzięczając jednak szybkiej akcji straży, pożar zlokalizowano. W czasie wybuchu uległy poparzeniu twarzy, rąk lub klatki piersiowej 4 robotnice: Helena Jaźwińska, Eugenia Zamorska, Janina Borkowska i Henryka Zygmuntówna. Wszystkie poparzone opatrzył lekarz pogotowia, przewożąc do szpitala na Czystem.

Na srebrnym ekranie

Kino „Luna" wyświetla przejmujący, dramatyczny film wojenny p. t. „Droga do sławy". W produkcji filmów „wojennych" pierwszeństwo oddać należy wytwórniom amerykańskim. „Na zachodzie bez zmian". „Wielka parada" i wiele innych, a obecnie „Droga do sławy" to najlepsze filmy, odtwarzające grozę wojny i dynamiczną potęgę scen batalistycznych. Atak Francuzów w huraganowym ogniu, walka o ruiny miasteczka, bohaterski wypad pod obstrzałem dla założenia linii telefonicznej i punktu obserwacyjnego — to niezrównane sceny tego wspaniałego obrazu, którego zasadniczą treścią jest romans, wciągający w swą orbitę trzy osoby: prześliczną dziewczynę — sanitariuszkę na froncie, bohatera skiego kapitana i ujmującego porucznika. Komplikuje się to jeszcze tragedią, której bohaterem jest ojciec kapitana, jako sędziwy żołnierz - ochotnik, walczący pod dowództwem syna. Nie brak w tym polotu i inwencji reżyserskiej przede wszystkim przez powiązanie echa przeszłości z wojną 1914 r. Wśród marsowych postaci: Warner Baxter, Fr. March, L. Barrymore prześlicznie odbija subtelną urodą i kobiecością prawdziwie piękna June Lang. — Jako drugi wyświetlany jest film komediowy p.t. „Kariera panny Joanny", urozmaicony występami słynnych komików braci Ritz, istotnie fenomenalnych w parodiach i tańcu Rzecz się dzieje w studio radiowym, jest więc dużo muzyki, śpiewu i scenek o charakterze rewiowym. W roli śpiewaczki, która dzięki sprytowi impresario robi karierę, ukazuje się Alice Faye, znakomity zaś jest Adolf Menjou, jako zlekka niepoczytalny amant filmowy. (—j).

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z kuchnią, z wygodami. Dąbrowskiego nr. 9 — dozorca.

JADĄC
z Kiedrzyna do Częstochowy zgubiłem weksel na zł. 60 i zł. 15 gotówką oraz dowód konia, wałacha, maści gniadej, bez odmiany, rok urodzenia konia 1930. — I. Wajchman, St. Rynek nr. 29. 1806

SPRZEDAM
lub wydzierżawię dom z ogrodem 1 i pół morgo wym, zadrzewiony. Wiadomość Lisiniec, ul. Wręczycka nr. 33/35. 2331

TRZY POKOJE
z kuchnią, na I piętrze, do wynajęcia. Dąbrowskiego nr. 28. 2324

PIEKARNIA
do wynajęcia. Wiadom. ul. Batorego 27, Stradom

KUPIĘ
szopę drewnianą, przenośną zaraz. Zgłoszenia do Sklepu „Gońca" pod „2462". 2327

ZGINĘŁA
książeczka K. K. O. — Nr. 111208, wydana na imię T. Siwy. 1805

MEBLE
najkorzystniejsze źródło tylko w firmie
ADAM GLIWSKI
Aleja 12. — 50 lat egz. i zaufania! 2147

ZGUBIONO
dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Częstochowy na imię Bolesław Raszewski. 2326

OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego"

Zamiast jałmużny w domu zł. 20.— za miesiąc lipiec — M. B. Hoffmanowie.

Dla uczczenia pamięci i zasług ś. p. Stefana Jarzębińskiego, Komunalna Kasa Oszczędności, zamiast wieńca na trumnę złożyła 100.— zł. na Fundusz Budowy Siedziby Stowarzyszenia Rzemieślniczego w Częstochowie (bezpośrednio). Dyrekcja zaś i pracownicy Kasy złożyli za pośrednictwem „Gońca" 37 zł. 50 gr. na biedne dzieci do dyspozycji ks. prałata Wróblewskiego.

Niebezpieczeństwo zwołania sesji

„Czas", omawiając ciągle jeszcze sprawę konfliktu wawelskiego na sesji nadzwyczajnej, pisze:

„Pragniemy przy tym przestrzec przed jednym niebezpieczeństwem. — Oto w chwili, gdy na porządku dziennym Izb znajdzie się incydent krakowski, konflikt będzie prawdopodobnie należał do przeszłości. Trzeba mieć bowiem nadzieję, że do tego czasu znajdzie się właściwe i godne wielkiego narodu rozwiązanie. A jeśli tak się stanie, to byłoby rzeczą wprost niewybaczalną, gdyby parlament przez nieopatrzne postawienie sprawy, ponowne trudności spowodował. — Piszemy o tym, gdyż niebezpieczeństwo takie niewątpliwie istnieje. Inicjatorzy sesji winni zatym zawczasu rozważyć, jak mu skutecznie zapobiec".

Poza tym pismo podkreśla:

„Rząd żadnych pełnomocnictw nie potrzebuje. Wszystko przemawia za tym, że likwidacja ta nastąpi zanim parlament się zbierze. Więc pocóż pełnomocnictwa? Chyba po to, by na przyszłość podobnym wypadkom zapobiec. Ale w takim razie nasuwa się podejrzenie, że inicjatorom pełnomocnictw chodzi o zmianę stanu prawnego katedry wawelskiej. Nie przypuszczamy, by ludzie odpowiedzialni mogli poważnie takie załatwienie sprawy brać pod uwagę. Bo na miły Bóg, dokądby to nas zaprowadziło. Wypowiedzenie konkordatu, konflikt z Kościołem, gwałtowna reakcja wszystkich bez wyjątku katolików, oto niechybne następstwa takiego zamierzenia."

Z KRAJU

(—) Jabłonie kwitną. Z Poznania donoszą: W ogrodzie jednego z rolników w Damasławku zakwitła po raz drugi w tym roku jabłoń.

(—) Dwóch „bohaterów"... Z Poznania donoszą: W sobotę rozpoczęło się w urzędzie skarbowym przy al. Marcinkowskiego stemplowanie zapalniczek.

Mimo, że posiadaczom niestemplowanych zapalniczek nie grozi żadna kara, do urzędu zgłosiło się... zaledwie dwóch posiadaczy, celem ostemplowania zapalniczek.

Na zielone okulary...

Nowy sposób złodziejski.

Z Warszawy donoszą: Szczepan Ulasiewicz, nigdzie nieemeldowany, znany i karany wielokrotnie złodziej, specjalista od kradzieży piór wiecznych z kieszeni przechodniów, wpadł na nowy pomysł. Zaopatrzył się on w kilkanaście sztuk okularów plażowych z zielonymi szkłami. Między tymi okularami znajdowała się jedna para o szkłach specjalnie tak ciemnych, że przez nie nic nie było widać.

Tak uzbrojony, złodziej zainstalował się przy bramie Saskiego Ogrodu, w pobliżu ul. Marszałkowskiej i głośno zachęcał przechodniów do kupowania chroniących wzrok szkieł. Gdy do rzekomego przekupnia podchodził jakiś solidniej wyglądający klient, Ulasiewicz wręczał mu do przymiarki ślepe okulary. Klient, nałożywszy takie szkła, przez chwilę nic nie widział, z czego korzystał pomysłowy złodziej i z całym spokojem wyciągał mu z kieszeni pióro wieczne, a nawet zegarek, lub portmonetkę.

W ten sposób zuchwały złodziej, obrabiał" dziennie kilkunastu przechodniów, sprzedaje następnie za bezcen skradzione im przedmioty.

Wreszcie powinęła mu się noga. Podczas przymierzania ślepych okularów, jeden z klientów, Czesław Ostaszewski (Podwale 42), szybko zorientował się w złodziejskim wybiegu i przychwycił złodzieja za rękę, w chwili, gdy ten wyciągał mu z kieszeni wieczne pióro, a następnie ująwszy złodzieja za kołnierz, oddał go w ręce policjanta. Pomysłowego „okulistę" osadzono w areszcie.

(—) Żmija usadowiła się na piersiach śpiącego. Z Pomorza donoszą: Rolnik Marian Talaśka w Wielk. Gachach, wsi borów tucholskich, podczas gorącego dnia położył się na skraju lasu, z którym graniczy jego pole, by trochę się zdrzemnąć. Nagle został przebudzony uderzeniem w twarz.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy spostrzegł, że sprawcą tego była żmija, która ułożywszy się wygodnie na jego piersiach, wywijała ogonem.

Tylko dzięki przytomności umysłu zdołał szybko opanować sytuację i tak ocalić swe życie. Szybkim ruchem pochwycił żmiję za głowę i całą siłą rzucił o ziemię, zabijając na miejscu.

21 lat z kulą w mózgu

Sierżant - fenomen jedzie do Ameryki.

Na specjalne zaproszenie instytutu Rockefellera wyjeżdża w tych dniach z Bydgoszczy do Ameryki inwalida wojenny Władysław Krzemiński, sierżant w stanie spoczynku. Przed 21 laty Krzemiński, podczas walk na froncie otrzymał postrzał w głowę. Kula przeszyła czaszkę i utkwiła w mózgu. Lekarze orzekli, że stan Krzemińskiego jest beznadziejny, nie próbując nawet dokonać operacji.

Krzemiński jednak mimo pozostania kuli w mózgu wyleczył się i po kilku miesiącach opuścił szpital. Pozostał nadal w wojsku, a po wojnie wstąpił do armii polskiej, w której dosłużył się stopnia sierżanta.

Początkowo Krzemiński odczuwał czasami lekkie bóle głowy, gdy kula przesuwała się pod wpływem obiegu krwi. Z biegiem czasu jednak kula umiejscowiła się i Krzemiński czuł się świetnie.

Wiadomość o tym fenomenalnym wypadku dotarła do Ameryki i stąd instytut badań naukowych fundacji Rockefellera zaprosił Krzemińskiego do Ameryki, gdzie zostanie poddany badaniom naukowym.

(—) Krwawa rozprawa. Pod wsią Chroty, do zagrody gajowego, Stanisława Fronckiewicza, przybyło w nocy trzech osobników, którzy oświadczyli, że przynieśli pilny list. Gdy gajowy uchylił drzwi, nieznajomi rzucili się na niego z nożami i drągami, usiłując go pobić. Fronckiewicz zdążył schronić się do mieszkania i chwycił dubeltówkę, z której strzelił dwukrotnie, zabijając jednego z napastników i raniąc ciężko drugiego. Trzeci rzucił się do ucieczki.

Zawiadomiona policja ustaliła, że zabitym jest 23-letni Kazimierz Tradosiński, mieszkaniec Żyrardowa (7 Listopada 36), rannym jest Bolesław Stelma (Żyrardów, ul. Warszawska). Z zeznań rannego wynikało, że trzecim napastnikiem jest Władysław Niewiadomski (Żyrardów, ul. 7 listopada 21). Aresztowany nie chce ujawnić przyczyny napadu. Zachodzi przypuszczenie, że najście na gajówkę było aktem zemsty kłusowników, których gajowy Fronckiewicz zawzięcie prześladował.

Kupcy bydgoscy

wyjeżdżają do Brześcia.

Z Bydgoszczy donoszą: Do Brześcia nad Bugiem wyjechało czterech kupców bydgoskich. Dwaj zamierzają otworzyć tam sklepy konfekcyjne, jeden sklep krawiecki, a jeden nowoczesny zakład rzeźnicko-wędliniarski.

Wyjazd tego ostatniego stoi w związku z pismem dowódcy twierdzy w Brześciu, który zwrócił się do Cechu rzeźników w Bydgoszczy o przysłanie rzeźnika Polaka, gdyż rzeźnicy żydzi nie będą już nadal zaopatrywać twierdzy.

Żelazko włączone do kontaktu

spowodowało pożar w Piotrkowie.

W jednym z mieszkań przy ul. Legionów 18 omal nie wybuchł groźny pożar wskutek nieostrożności domowników.

Oto gdy wszyscy domownicy opuścili mieszkanie, pozostawili żelazko elektryczne włączone do kontaktu.

W pewnym momencie mieszkańcy sąsiedniego domu zauważyli, że przez drzwi balkonowe wydobywają się kłęby dymu.

Zainteresowani tym, natychmiast zawiadomili policję.

Ponieważ drzwi były zamknięte, przystawiono pod balkon drabinę, za pomocą której policja weszła do mieszkania i zapobiegła wypadkowi w zarodku, który mógł spowodować straszne następstwa.

Pozostawione żelazko, włączone do kontaktu, przepaliło się, powodując wypalenie olbrzymiej dziury w stole i spalenie serwety.

Gdyby nie szybka pomoc, pozostawienie żelazka w kontakcie mogło sprowadzić groźne skutki.

Cenne wyznanie żydowskie

W Paryżu odbył się międzynarodowy kongres literackich Pen - Klubów. Na kongresie tym wygłosił wielkie przemówienie żyd londyński Steinberg na temat kwestii żydowskiej w Polsce. M. in. powiedział:

„W mieście wolności, w Paryżu, zwracam się też z tej trybuny do kolegów Polskiego Pen Klubu:

„W waszym ręku spoczywa prasa polska, macie potężne środki oddziaływania na opinię publiczną. Podnieście tedy wasz głos protestu i oburzenia przeciw chuligańskim gwałtom, stosowanym wobec żydów".

W dalszym ciągu przemawiał na ten sam temat delegat hebrajski Saul Czernichowski, po czym kongres uchwalił rezolucję, protestującą przeciwko prześladowaniu żydów i wzywającą wszystkie swe centra do podjęcia wszelkich środków celem przeciwstawienia się „zwyrodnieniu i polityce oszczerstw".

Delegat polski Parandowski nie miał w tej sprawie nic do powiedzenia, prócz tego, że sprawa jest skomplikowana.

Już dawno wykazywaliśmy pisze na ten temat „Kurier Bydgoski", że Pen Kluby są organizacją masońską, kierowaną przez żydów. Kongres paryski potwierdził raz jeszcze słuszność naszych poglądów, odkrywając poza tym kulisy pewnych zjawisk na ogół ukrytych. Apel angielskiego żyda do prasy polskiej jest wielce wymowny. Świadczy on, że poza prasą żydowską część prasy polskiej znajduje się również pod wpływami żydowskimi. To stwierdzenie jest w dzisiejszych czasach niezwykle cenne.

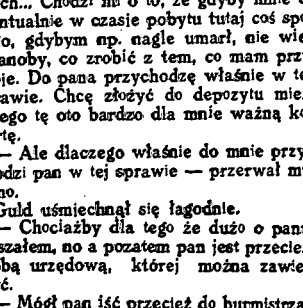

Napiętnowany

Napisał RASKATOW. 40)

W południe Busze wyszedł z domu. Guld poszedł ostrożnie w ślad za nim, utrzymując stale odpowiednią odległość, ale ani przez chwilę nie tracąc go z oczu.

Twarz Gulda rozpromieniła się, gdy ujrzał, że Busze wchodził do gmachu urzędu pocztowego.

— Ten człowiek jest zdaje się mniej skomplikowany, niż sądzono — myślał z zadowoleniem Guld. — Jeżeli on idzie nadać telegram o pieniądze — to sprawa jest na dobrej drodze.

Stojąc za rogiem, Guld cierpliwie przeczekał około kwandransa, zanim Busze wyszedł. Guld skierował się teraz do urzędu. Łudził się, że w jakiś sposób zdoła od telegrafisty dowiedzieć się treści depeszy, jaką przed chwilą nadał burmistrz.

Ale to mu się nie udało. Telegrafista był starym, ponurym człowiekiem, świadomym swych obowiązków i wogóle milczącym, jak ryba. Wszelkie starania Gulda nie odniosły skutku. Wyszedł z urzędu, niczego się nie dowiedziawszy.

To go trochę zaniepokoiło. Sprawa była zbyt poważna, by traktować ją powierzchownie. Trzeba było znać każdy krok przeciwnika, by się nie dać uprzedzić, zaskoczyć, czy wyprowadzić w pole.

Przez cały dzień nie miał spokoju.

Wieczorem, po krótkiej naradzie z towarzyszami, z którymi onegdaj siedział „Pod złotą kotwicą". Guld skierował się w stronę mieszkania pomocnika burmistrza — p. Reno.

Reno był w domu sam, gdy go zawiadomiono o wizycie. Guld był już nie w tych łachmanach w jakich znaliśmy go dotychczas. Miał na sobie elegancki spacerowy garnitur.

— Przyszedłem do pana w niezupełnie odpowiednim czasie — odezwał się Guld gdy w drzwiach pokoju ukazał się Reno. — Nazywam się Rik... Tomasz Rik.

Reno wskazał znacząco na fotel.

— Pan ma sprawę właśnie do mnie? — odezwał się Reno. — Pytam o to odrazu, gdyż w sprawach miejskich przyjmuję nie tu i nie o tej porze.

— Bardzo przepraszam. Mam do pana nie tyle sprawę, ile prośbę. I prośbę pan wybaczy, taką samą niezwykłą, jak pora, którą wybrałem.

Reno spojrzał na zegarek.

— O! Proszę nie obawiać się — rzekł Guld, widząc to — nie zajmie to dużo czasu. Ja w kilku słowach...

— Słucham pana, o co więc chodzi?

Guld odchrząknął.

— Prawdopodobnie pan się już zdążył domyśleć, że jestem cudzoziemcem — rozpoczął. — W Alton jestem od niedawna. Nie mam tu krewnych ani nawet znajomych... Chodzi mi o to, że gdyby mnie ewentualnie w czasie pobytu tutaj coś spotkało, gdybym np. nagle umarł, nie wiedzianoby, co zrobić z tem, co mam przy sobie. Do pana przychodzę właśnie w tej sprawie. Chcę złożyć do depozytu miejskiego tę oto bardzo dla mnie ważną kopertę.

— Ale dlaczego właśnie do mnie przychodzi pan w tej sprawie — przerwał mu Reno.

Guld uśmiechnął się łagodnie.

— Chociażby dla tego że dużo o panu słyszałem, no a pozatem pan jest przecież osobą urzędową, której można zawierzyć.

— Mógł pan iść przecież do burmistrza.

— To się zgadza. Ale słyszałem o panu znacznie więcej, niż o burmistrzu.

Guld mówił spokojnie, nie spuszczając oczu z pana Reno.

— W ostateczności, jeśli przechowanie tej koperty sprawi panu jakąś trudność, to, przepraszam...

— Ależ nie... skąd znowu.

W samej prośbie Gulda — Reno nie widział nic szczególnego. Przyjezdny, a w dodatku cudzoziemiec, w mieście, gdzie nikogo nie zna, mógł śmiało zwrócić się z taką prośbą, aby zabezpieczyć ważne dokumenty, które obawiał się nosić przy sobie.

I Reno zgodził się.

— Bardzo będę panu wdzięczny — rzekł. — Równo za cztery dni, licząc od dziś, zgłoszę się po tę kopertę. Nie spóźnię się ani o minutę.

— Nie będzie tak źle, gdyby się pan nawet nieco spóźnił.

— Nie, nie... równo za cztery dni. Proszę to zapamiętać!

— Czemuż — Reno wzdrygnął ramionami. — Dzień wcześniej — dzień później To dla mnie nie ma znaczenia.

— Ale to ma wielkie znaczenie dla mnie.

Guld jakoś tajemniczo rozejrzał się wkoło i rzekł:

— Jeżeli ja równo za cztery dni nie zgłoszę się po tę kopertę, znaczy, że ze mną coś się stało. Mówię to dla tego, że jestem bardzo akuratny...

— Ale coś może wypaść.

— Nic. Jeżeli nie przyjdę znaczy, że coś mię spotkało... Proszę wówczas otworzyć kopertę. Tam znajdzie pan wewnątrz wskazówki, co zrobić należy z papierami. Czy mogę liczyć że pan tak postąpi?

— Zgoda!

— Bardzo panu dziękuję! Oto moja koperta.

I jakby obawiając się dalszych pytań, Guld ukłonił się uniżenie, oddał panu Reno kopertę i wyszedł z pokoju.

ROZDZIAŁ XVIII.

Goście z Paryża.

Wieczornym pociągiem z Paryża przybyli do Anżu dwaj podróżni, którzy już na dworcu zwrócili na siebie uwagę.

C. d. n.

Maria Borunowa.

HISTORIA MAŁEJ ROBOTNICZKI

(Dokończenie).

Kiedy zaś rozwinęła się większa liczba trutni, robotniczki zabrały się do budowania kilku wielkich garnuszkowatych komórek, skierowanych ku dołowi, gdzie lęgnąć się będą z jajeczek gąsienice, ale jakie? Na co?

Oto trzeba zdwoić pracę i karmić bardzo obficie te trzy gąsieniczki przeznaczone na królowe.

Często bujając w towarzystwie maleńkiej wychowaniczki opowiada la jej dzieje gniazda, przygody całego roju i jak to na jesień trzeba wypędzać z ula trutnie a w części zakłować je, aby w czasie zimy niepotrzebnie nie zjadały zapasów pokarmu.

Szybko zbliżał się czas wylęgnięcia królowej.

Stara królowa patrzyła smutnie na swoje wierne robotnice.

Rozmyślała o swej przyszłości!

Nadszedł dzień wylęgnięcia się pierwszej matki.

Nowa, młoda królowa spojrzała wokoło radosnymi oczkami.

Niedługo cieszyła się spokojem. Oto dawna królowa zwołała tysiące wiernych przyjaciółek i postanowiła zabić młodą następczynię.

Młoda królowa stanęła do walki na czele zjednanych sprzymierzeńców.

Zawrzała walka, z której wyszła zwycięsko a dawna królowa zmuszona była wyruszyć z gniazda w świat z głośno brzęczącym rojem.

I tak kolejno królowe - matki wyruszały z częścią robotnic z gniazda w daleki świat.

W gnieździe pozostała jedna najmłodsza królowa.

A nasza robotniczka i jej mała ulubienica pofrunęła za pierwszą starą królową.

I znów zawisnął wielki rój u gałęzi drzewa wśród kwitnącego sadu.

Jakiś bartnik zabrał je do drewnianego ula, gdzie urządziły się wygodnie i miło.

Dwie nieodłączne przyjaciółki bujały znowu, zbierając nektar i pyłek

Któregoś dnia, podczas lotu, zauważyła starsza, jak jakieś ręce wyciągają się ku jej ulubienicy.

Mała frunęła na następny kwiat, lecz mały chłopczyk ściga ją dalej... Znów przysiadła...

W tym małe rączki uwięziły ją zręcznie w dłoniach.

Co czynić? Jak ratować ukochaną? myśli starsza i decyduje się na krok stanowczy: oto siada na wierzchu dłoni napastnika i zanurza w niej ostre żądełko...

Dłonie chłopca otwierają się gwałtownie i mała uratowana.

Patrzy z wdzięcznością na opiekunkę, lecz co to? Ona osłabła?

Oto chwieją się jej zazwyczaj silne skrzydełka, gną żwawe nóżki, opada mdlejąca główka i jedyna, ukochana opiekunka małej kona.

— Co ty umierasz ,droga?! — pyta rozpacznie.

— Nie smuć się — szepcze robotniczka — umieram radośnie, bo za wolność twą ginę!...

SKARB JANKA.

— Lipsk, miasto handlowe — czytał dalej Janek, nie rozumiejąc już zupełnie o co chodzi bo w uszach brzmiały mu zupełne inne wyrazy.

— Czegoż właśnie jesteś taki zły... przecież wiedziałeś doskonale, że Raniecki dobrym chłopcem nie jest.. i w tem właśnie leżała twoja ofiara, kiedyś czynił postanowienie, że mu przebaczysz

— Powiedziałeś mu już to... I rzecz skończona nie rozmyślaj nad tem, nie drażnij się niepotrzebnie, nie słuchaj n a m ó w Henia, a zobaczysz, że wkrótce wszyscy koledzy przyznają ci słuszność.

Ale Janek czytał coraz głośniej i coraz prędzej, chcąc zagłuszyć ten głos natrętny, a tymczasem drzwi od kuchni skrzypnęły i ukazała się w nich głowa Henia... więc rzucił na stół książkę i pobiegł do niego.

Henio nie chciał wejść do pokoju, więc obaj stanęli w sieni pod oknem, gdzie ich nikt słyszeć nie mógł.

— Przyleciałem — mówił Henio, — bo nie rozumiem co to wszystko znaczy i chcę ci powiedzieć, że to tak nie może być. Raniecki nazwał cię tchórzem, przechwala się, że silniejszy, a ty na to nic... Wstydź się, jeżeli jutro Rania nie wygrzmocisz, to nie będę się przyjaźnił z tobą.

Janek zaczerwieniony po uszy — począł się tłómaczyć, tak jakby coś złego zrobił.

— Widzisz ja... mama była ciągle chora... głowa mnie bolała... ale ja tego nie daruję Ranieckiemu.

— No tak to co innego — jestem pewny, że zmożesz, tylko pamiętaj rób tak... już mnie z tego znają i dlatego żaden mnie nie śmie zaczepiać, mnie tego nauczył ten Marylski z czwartej klasy, pamiętasz go? on już teraz nie chodzi, to był dopiero siłacz, jemu nikt nie dał rady. Chcesz, to cię nauczę jak się to robi.

— Dobrze naucz mnie — zaśmiał się Janek, — teraz Raniecki zobaczy, kto silniejszy! — Henio podciągnął rękawy i w mgnieniu oka złapawszy obie ręce Janka powyżej kostki wykręcił je zręcznie w tył tak mocno, że aż Janek syknął z bólu

— A co, boli?! — tryumfował Henio, — a ja nawet silnie nie wykręcam, spróbój ty teraz, ja się nie boję... O widzisz tylko trochę wyżej chwyć za rękę No więc jutro pamiętaj, teraz muszę lecieć. — Chłopcy uścisnęli się na pożegnanie, Henio zbiegł ze schodów, a Janek wrócił do pokoju z silnem postanowieniem pójścia za radą przyjaciela. Nazajutrz chociaż wstał bardzo rano, wybrał się przecież później niż zwykle do szkoły, bo chciał zastać już wszystkich kolegów, aby bójka z Ranieckim miała jak najwięcej świadków.

Nie poszedł na dzień dobry do matki, unikał starannie wzroku Julci, która podawała mu śniadanie, i przechodząc koło kościoła, nie wstąpił na pacierz, jak to zwykle czynił.

W klasie, gdy wszedł, wrzało już jak w ulu, chłopcy zajmowali w ławkach miejsca, wydobywając z tek książki i zeszyty.

Wzrok Janka pobiegł w stronę pierwszej ławki, gdzie siadał Raniecki, ale go tam nie było, stał przy tablicy i rozmawiał z Korniewiczem.

— Dzień dobry Raniecki! — zawołał Janek, — chcąc zwrócić jego uwagę w swoją stronę.

— Dzień dobry tchórzu Trzaski, — odrzekł Raniecki — jakże tam... — Ale nie dokończył, bo Janek w jednej chwili, zrzuciwszy z ramion tekę, podskoczył ku niemu.

— Ja ci pokażę, tchórza! ja ci pokażę, kto silniejszy! — począł wołać, okładając jednocześnie pięścią plecy i kark Ranieckego.

Rozpoczęła się bójka, cisza zaległa klasę, chłopcy powychodzili z ławek, przypatrywali się z największą ciekawością.

Zrazu zdawało się, że Raniecki górą, był wyższy i miał przy tym zwyczaj kopania nogami, więc i tym razem wierzgał nimi jak koń, wskutek czego Janek nawet upadł na ziemię, ale podniósł się tak zręcznie, że Raniecki nie miał czasu z tego korzystać i chwyciwszy go za obie ręce wykręcił z całej siły w tył i popchnąwszy jeszcze przed siebie kilka kroków przyparł do muru.

101.770 m. kabla polowego na F. O. N.

W powszechnym wyścigu dozbrajania naszej Armii wzięła ostatnio udział Fabryka Kabli S. A. w Krakowie, ofiarując na Fundusz Obrony Narodowej — 101.770 mtr. kabla polowego

Samolot zamiast tramwaju

W odludnej, podbiegunowej okolicy Cameron Bay w Kanadzie pięć lat temu nie szkało zaledwie paru myśliwych, polujących na futerkowe zwierzęta. Całe pobrzeże jeziora Wielkiego Niedźwiedzia porastała potężna puszcza nietknięta siekierą białego człowieka. Obecnie w Cameron Bay błyszczą w słońcu blaszane dachy schludnych domków, góruje nad osadą wysmukła wieżyczka kościoła, pięknie prezentują się gmachy banków, sklepów i restauracyj.

Ale osadę kanadyjską założono w dziwnych i niecodziennych okolicznościach. Powstanie jej zawdzięcza się wyłącznie komunikacji samolotowej. Wszystko niemal w Cameron Bay zwiezione zostało przy pomocy samolotów. Żony myśliwych, dzieci, nowe rodziny — wszystkich przywiozły samoloty, kursujące obecnie regularnie z Edmonton, odległego od Cameron Bay o 1.500 km. I obecnie jedyną komunikacją ze światem jest w myśliwskiej osadzie samolot. Aeroplan przywozi codziennie z Edmonton mleko, masło i owoce. Ryby i jarzyny mają mieszkańcy na miejscu. Panie z Cameron Bay nie mogąc wybrać eleganckiego kapelusza czy sukni w magazynach miejscowych, wsiadają do samolotu i udają się do odległego o 1.500 km. Edmonton. Samolot stał się dla mieszkańcówCameron Bay najzwyklejszą rzeczą na świecie.

Co dzieje się na świecie

w ciągu godziny

Jedna godzina w życiu jednego człowieka częstokroć przynosi tyle wydarzeń czy zmian, ile minut liczy, a cóż dopiero mówić, gdy weźmiemy pod uwagę jedną godzinę w perspektywie całego świata.

Według ostatnich danych statystycznych w ciągu godziny na świecie rodzi się 5.540 dzieci i umiera 4.630 osób; 1.200 par wstępuje w związki małżeńskie, a 85 par rozwodzi się. Jedna godzina pociąga za sobą śmierć 15 osób, ginących od noża lub kuli i to tylko w państwach „cywilizowanych". Przestępczości z „dzikich" krajów nie mamy, z powodu braku odpowiedniej statystyki o takich wypadkach. W ciągu jednej godziny przerabia się na tkaniny 10 tysięcy centnarów bawełny i 3.000 centnarów wełny, produkuje się 99.600 ton cukru, z których w ciągu godziny zjadamy 98.000 ton. Przerabia się 176.000 ton tytoniu na papierosy i cygara, a w 1 godzinie ludzkość wypala tytoniu i wyrobów tytoniowych za 1 i pół miliona dolarów. Wypija się 1 i pół miliona litrów wina, około półtora miliona litrów piwa, przynajmniej 50 milionów filiżanek kawy. Zjada się 3,6 milionów ton mięsa, 30 milionów bochenków chleba i 24 milionów sztuk jaj.

W ciągu godziny wydobywa się z wnętrza ziemi 122.000 ton węgla kamiennego. Na powierzchni ziemi zabija się 35.000 zwierząt. Wydobywa się 156.420 beczek nafty, z których ponad jedną trzecia zostaje przetworzona na benzynę do samochodów. W ciągu 60 minut zakłady automobilowe wypuszczają 700 nowych samochodów.

W ciągu jednej godziny nadaje się 114.000 telegramów. Na sprawy handlowe przypada zaledwie połowa, 55.000 depesz jest natury czysto prywatnej. W tym że czasie poczta przesyła 1.141.6 mil. listów i kart, których porto wynosi 25 milionów dolarów.

Warszawa—Nowy Jork w 35 godzin

Już prawdopodobnie w przyszłym miesiącu rozpocznie się regularna komunikacja samolotowa pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi.

Fakt, że tego rodzaju komunikacja jest potrzebna, nie wymaga komentarzy. Nic więc dziwnego, że jednocześnie parę krajów myśli o jej zaprowadzeniu. Z jednej więc strony występuje grupa angielsko-amerykańska (Imperial Airways i Pan American Company), która obrała drogę północną Irlandja-Kanada, z drugiej grupa francuska Air France Transatlantique, z trzeciej grupa niemiecko-amerykańska, która obrała trasę południową przez Lizbonę i Wyspy Azorskie.

Komunikacja przy pomocy sterowców narazie ulegnie przerwie. Złożyły się na to dwa fakty: katastrofa „Hindenburga" oraz wycofanie z obiegu „Hr. Zeppelina". Ten weteran rozpoczął swą służbę w 1928 r. i zakończył ją w roku bieżącym, zrobiwszy razem 590 podróży, w czem 143 poprzez ocean, przebywszy łącznie prawie 1.700.000 klm. i przewiózłszy 13.000 pasażerów. Ponieważ obecnie postanowiono, że sterowce na przyszłość będą napełnione helem, a więc budowa ich musi być do tego odpowiednio dostosowana, więc „Hr. Zeppelin" przechodzi do dymisji, gdyż konstrukcja jego nie nadaje się do przeróbki.

Narazie więc, nim zostanie wykończona budowa dwóch nowych niemieckich sterowców, Niemcy postanowiły stworzyć linię transatlantycką samolotową. Tymczasem do przewożenia jedynie poczty. Ruch pasażerski nie jest brany pod uwagę.

Jak i poprzednio, sprawą tą zajmuje się Lufthansa, która posiada w Niemczech monopol lotnictwa cywilnego. Do przewożenia poczty służyć będą samoloty nowego typu, a mianowicie wodoplany „H-139", zbudowane przez Hamburg Luftschiff A. G., zaopatrzone w 4 motory Diesla o sile 600 HP każdy. Posiadać one będą szybkość do 280 klm na godzinę, zasięg 5.000 klm i załogę składającą się z 4 ludzi.

Linia ta posiadać będzie dwa pływające aerodromy, z których samoloty będą wyrzucane w powietrze przy pomocy katapulty, w jakie opatrzone są niektóre okręty wojenne.

Rozkład lotu przewiduje 7 godzin na przebycie przestrzeni z Frankfurtu do Lizbony, dalsze 7 godzin Lizbona — Azory, wreszcie 15 godzin Azory — Nowy Jork. W ten sposób cała podróż zajmie zaledwie 29 godzin. Ponieważ podróż samolotem z Warszawy do Frankfurtu n. M. trwa około 6 godzin, przez cały lot z Warszawy do Nowego Jorku trwać będzie 35 godzin.

Niemcy posiadają w dziedzinie lotnictwa transatlantyckiego już duże doświadczenie. Od szeregu lat utrzymują komunikację przez południowy Atlantyk, a w roku ubiegłym przeprowadziły szereg podróży przez Atlantyk północny. Używane dotąd wodnopłatowce „Dornier 18" również z motorami Diesla „Juno 205' dały doskonałe rezultaty.

Dwa statki „Aeolina" i Zephyrus" przebyły przeszło 200.000 klm. bez najmniejszego wypadku. Okazało się jednak, że a la longue do tego rodzaju komunikacji potrzebne są samoloty o większej sile. Obecne więc 4-motorowe „H-139" mają zastąpić dawne Dorniery.

T. S.

Poprawa na rynku pracy

W ANGLII

Londyn. — Ogłoszona statystyka bezrobotnych za ub. miesiąc wykazuje znaczną poprawę na rynku pracy, gdyż liczba bezrobotnych w ciągu miesiąca zmniejszyła się o dalsze 94.700 i wynosi 1.350.000, czyli o 346 tys. mniej, aniżeli o tej samej porze roku ubiegłego.

Walą się domy w Sowietach

Prasa sowiecka wypełniona jest notatkami, które podkreślają niezwykle tandetne budownictwo sowieckie. M. in. czasopismo sowieckie „Czelabinskij Raboczi" z dn. 16 ub. m. opisuje jak to w dn. 14 czerwca r. b. runął w Baku 2-piętrowy dom. Stało się to na szczęście o godz. 7-ej wieczorem., kiedy w domu nie było jeszcze wszystkich mieszkańców. Charakterystyczne jest to, że czynniki nadzorcze wiedziały dokładnie o złym stanie budynku, mimo to setki protokołów na ten temat nie odnosiły najmniejszego skutku, dopiero katastrofa, skłoniła władze budowlane do interwencji w sensie... stwierdzenia wypadku.

Raniecki poczerwieniał, po tym zbladł, krzyknął: — Puszczaj! ale wyrwać się nie miał siły.

Janek trzymał go tak jakiś czas, mówiąc stłumionym głosem. — Masz teraz, popamiętasz Trzaskiego, popamiętasz tchórza. Idź na skargę do dyrektora, powiedz żem cię obił, bo jestem dziesięć razy silniejszy od ciebie.

d. c. n.

—)x(—

RADIO — DZIECIOM.

Środa: g. 14,15 Tańce różnych narodów; g. 14.40 Co dzieci usłyszą w radio (z Poznania); g. 14,45 — „Moje sikorki, opowiadanie (ze Lwowa); g. 15.20 Rozmowa z dziećmi (z Torunia); g. 19.20—19.50 „Ręce do góry" — przygoda wakacyjna (z Poznania).

Czwartek: g. 12.15 Audycja dla dzieci wiejskich (z Krakowa); g. 16 „Słoń Gugua", opowiadanie (ze Lwowa).

Piątek: g. 18.20 „Historia o bożej krówce" (z Poznania).

Sobota: g. 12.15 Mała skrzyneczka — listy dzieci ze wsi; g. 16. „Wyprawa pod psem", opowiadanie podług Makuszyńskiego (ze Lwowa).

Niedziela: g. 14.40 Audycja dla dzieci (z Warszawy).

DO DZIECI.

Wszystkim Czytelniczkom zasyłam życzenia: wesołych wakacji!

A. M. Batorówne.

ODPOWIEDZI.

Rysi Pasymokównie dziękujemy za pamięć i nawzajem życzymy miłego spędzenia wakacji.

Wszystkim małych Czytelników prosimy o cierpliwość; nadsyłane zagadki i szarady, o ile będą dobre, będziemy zamieszczać w miarę możności. Mamy bowiem duży ich zapas.

KĄCIK ROZRYWKOWY

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 26, nadesłała tylko Rysia Pasymokówna; nic dziwnego, bo zakradły się tam dwa błędy, które bardzo utrudniały rozwiązanie. Logogryf rozwiązała niedokładnie.

Dobre rozwiązania łamigłówki, logogryfów, sylabówki z Nr. 25 „Gończyka" nadesłali: **Jerzy Sołdrowski, Stanisław Rudek, Mirka Ślęzakówna, Alinka Batorówna.**

ŁAMIGŁÓWKA.

ur. Jan Stasiak, ucz. kl. V.

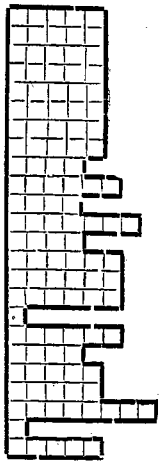

W podanej figurze mieści się 24 wyrazy; pierwszy rząd liter, czytany od góry do dołu, daje rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Państwo w Europie, 2) Zboże, 3) Imię żeńskie, 4) Jabłko po francusku, 5) Godło Polski, 6) Miasto w Polsce, 7) Zwierzę leśne, 8) Ptak leśny, 9) Kino w Częstochowie, 10) Miasto w Rumunii, 11) Imię żeńskie, 12) Maleńkie rybki, 13) Imię żeńskie, 14) Państwo w Europie, 15) Rzeka w Palestynie, 16) Stolica Rosji, 17) Samogłoska, 18) Port polski, 19) Roślina koląca, 20) Rzeka w Polsce, 21) materiał na budowę domu, 22) Het man polski, 23) Samogłoska, 24) Zwierzę domowe.

GOŃCZYK

Uczę bawić — nie nużąc uczyć

DODATEK DLA DZIECI

Hopsa, hopsa, po wodzie,
Po tym słonku złocistym,
Po powietrzu przyczystym
Po tej wodzie—ochłodzie,

Skaczę, bawię się dzieci,
Jasnych kropel grad leci,
Na te oczki kochane,
Na te buźki rumiane.

Wesoła gromadka zjeżdża do wody.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

CZWARTEK, 8 LIPCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Pomyślmy o dobrych sadzeniach na rok przyszły" — pogadanka — wygł. inż. A. Kotuchowski. 12.25 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. — Transmisja z Parku Zdrojowego w Nałęczowie. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Słoń Gugua" — opowiadanie K. Gizyckiego dla dzieci (ze Lwowa). 16.15 Koncert solistek. Wykonawcy: O. Łapicka — fortepian (Kraków) i W. Ruśkiewiczowa — śpiew (Warszawa). — Akompaniament prof. L. Urstein. 16.45 „Jak zostawić mieszkanie na lato" — gawęda W. Szczepkowskiej. 17.00 1.000 taktów muzyki w wykon. zespołu S. Rachonia. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Wiązanki charakterystyczne (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna

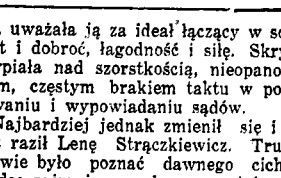

19.00 Słuchowisko Jalu Kurka p. t. „Śpiew o Rosji" z udz. J. Karbowskiego w roli Panika. Muzyka St. Mikuszewskiego. Reż. W. Radulskiego (z Krakowa). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: orkiestra T. Seredyńskiego J. Rawicz-Jasińska (sopran), chór rewellersów „Wesoła piątka" pod dyr. Z. Lipczyńskiego (ze Lwowa). W przerwie ok. 20.45 Dziennik wieczorny i „Osadnictwo w Mąkoszycach" — reportaż dr. J. Pileckiego. 21.45 „Wielki świat Capowic" Jana Lama — recytacja — dokończenie (ze Lwowa). 22.00 Płyty dla znawców. J. S. Bach: 30 wariacyj Goldbergowskich w wyk. W. Landowskiej na klawesynie. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

KUPON Nr. 27. „Gończyka"

W biurze.

Dyrektor A: Nasz buchalter pracuje od iks lat, posiwiał już w czasie pracy.

Dyrektor B: Nic nadzwyczajnego, u nas pracuje stenotypistka, która w ciągu trzech miesięcy z blondynki stała się szatynką, a wreszcie rudą.

Młoda żona.

Matka: — Jak ci się powodzi dziecino, w małżeńskim stanie?

Córka: — Ach, cudownie, mamusiu, mam idealnego męża. Pozwolił mi uczyć się prowadzić samochód.

Matka: — A z gotowaniem jak?

Córka: — O, tego mi zabronił.

MARIUSZ DOŁĘGA. 11)

Mężatka

POWIEŚĆ.

Pewne opuszczenie znać było na każdym kroku. Niestarannie utrzymany ogród, gdzie niegdzie walące się płoty, brak dawnej subordynacji u służby, dawał się widzieć wszędzie.

Gospodarstwo rolne prowadził nadal Strączkiewicz. Dosia po skończeniu szkoły gospodarstwa domowego zajmowała się ogrodem, hodowlą drobiu i nabiałem. Ciężkie czasy i nad możność wysokie podatki utrudniały i komplikowały interesy. Dochód z majątku był znikomy, wystarczał zaledwie na utrzymanie domu i edukację Czesia.

Pani Alicja powitała Lenę z radością.

— Cieszę się, moja droga, że pobędziesz z nami dłużej, choć powód tej wizyty jest tak przykry, ale może Pan Bóg da, że wszystko zmieni się na lepsze, a ja stęskniłam się już za tobą i twoje dziewczątka są bardzo milutkie.

W Dosi również zaszły pewne zmiany, choć pozornie nadal pozostała rubaszna i nielicząca się z nikim i niczym, jednak dojrzała przez te kilka lat, wyrobiła się, a wrodzona dobroć serca zjednała jej życzliwość i przyjaźń ludzką.

Ludziom ze wsi opatrywała skaleczenia i gnojące się rany, co nie przeszkadzało jej zresztą tegoż parobka uderzyć przez placy szpicrutą, za jakieś niedbalstwo czy harda odpowiedź.

Matka, wpatrzona w córkę, jak w obraz, uważała ją za ideał łączący w sobie hart i dobroć, łagodność i siłę. Skrycie cierpiała nad szorstkością, nieopanowaniem, częstym brakiem taktu w postępowaniu i wypowiadaniu sądów.

Najbardziej jednak zmienił się i nawet raził Lenę Strączkiewicz. Trudno prawie było poznać dawnego cichego rządcę zajmującego skromne miejsce na szarym końcu przy stole, i prawie szczęśliwego gdy dopuszczano go do towarzystwa. Jak zwykle człowiek, który z bardzo zależnego stanowiska dostanie się na wyższe miejsce, nadużył swoich praw w sposób śmieszny, zdradzający brak kultury i dobrego wychowania.

Bezwzględnie uczciwy, podkreślał to jako rzecz nadzwyczajną w swojej sferze i warunkach. Obdarzony ślepym zaufaniem pań, stawał się często niedbały, opuszczając codziennie zajęcie dla jakichś wyolbrzymionych interesów w miasteczku. Chwile wolne spędzał nie jak dawniej w swoim pokoju, lub z sekretarzem gminy, z którym się przyjaźnił, lecz w towarzystwie pań, rozsiadając się na fotelu czy kanapie z rękami w kieszeni, a czasami zasypiając poprostu mimo toczonej obok rozmowy.

W takich wypadkach pani Alicja, która zawsze wszystkich tłomaczyła, uśmiechała się pobłażliwie mówiąc.

— Biedny chłopak, jaki on przemęczony. — Dosia mniej ceremonialnie ciągnęła go za czuprynę proponując przyniesienie poduszki i stołeczka pod nogi.

Pan Wacław zrywał się niby speszony i mówił, że nad rachunkami zasiedział się do drugiej w nocy, poczym wymykał się do swego pokoju, by spocząć w pozycji wygodniejszej.

Nierzadko przerywano mu zasłużony wypoczynek, by dać znać, że Oleksik zepsuł żniwiarkę, lub rozdęły się krowy, bo im dano mokrą koniczynę.

Wtedy Strączkiewicz zrywał się szukając laski, którą kropił najpierw fornala, lub pastucha, a później wśród licznych psich krwi i choler rozcierał wiechciami boki nieszczęsnej krowy.

Kiedyś Lena i Dosia chciały pojechać do miasteczka po sprawunki. Bryczka stała przed gankiem. Panie gotowe do drogi już wsiadły, gdy nagle jeden z koni znarowił się i nie chciał ruszyć z miejsca. Był to przepiękny pełnej krwi wałach, którego Strączkiewiczowi udało się kupić jakoś okazyjnie. Znał się na koniach i piękne zwierzęta były jego małą pasją.

Furman ani batem, ani łagodnymi słowami nie mógł zmusić konia do posłuszeństwa. Po kilku szalonych „dębach" panie musiały wysiąść. —

Nadszedł właśnie pan Wacław z niedostępną, sękatą laską. Zdaleka już widząc, co się święci, zacisnął pięści i grube żyły nabrzmiały mu na czole. Ostatnie kilka kroków już nie szedł, ale biegł i z wściekłością rzucił się do konia.

Kilkanaście szalonych razów zostawiło grube pręgi na pięknej skórze zwierzęcia.

Efendi skrępowany uprzężą wspinał się, rzucał w bok, ale nie postąpił ani kroku naprzód.

— Dosiu na miłość Boską niech on przestanie, przecież to nie jest sposób.

— Właśnie, że tak. Konie narowiste zawsze się bije. On już kilka razy tak je oduczał.

Lena odeszła wzburzona. Nie miała odwagi przeszkodzić, a Strączkiewicz był jak nieprzytomny. Oczy nabiegły mu krwią, w kącikach ust ukazała się piana; stanął przed oczami zwierzęcia i uderzył w łeb. Efendi wydał odgłos przypominający kwik i rżenie. Drugi z koni rzucił się w bok, zerwał uprząż i pogalopował do stajni.

Naprzeciw siebie stali zwierzę i człowiek.

Zwierze opanowane ludzkim uczuciem dumy i honoru, który mu nie dał ustąpić i człowiek, który jak zwierzę nadużywał siły, by zgnębić zaplątanego w lejce, bezbronnego konia.

Gruba i ciężka laska zataczała świszczące koła, by za każdym razem zadać cios między oczy. W chrapach ukazała się krew. Piana dużemi płatami spływała z boków. Przednie nogi zgięły się na chwilę. Jeszcze jeden skok i koń całym ciałem zwalił się na ziemię.

Wacław mijając przerażoną Dosię poszedł prosto do swego pokoju, zatrzaskując za sobą drzwi.

Przed gankiem ryjąc kopytami ziemię konał Efendi.

Lena biegła prawie przez ogród, by być jaknajdalej od tej okropnej sceny. Już na łące dogoniła ją Irka. Dziecko zanosiło się od płaczu.

— Widziałam mamusiu... widziałam!

— Cicho Ira, ja też widziałam. Widzisz, czasem w gospodarstwie tak być musi.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito egzemplarzami z klischów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".